



INWESTYCJE PEŁNĄ PARĄ

KANALIZACJE

Gorzyce. Ruszyły prace kanalizacyjne w centrum wsi przy ul. Bogumińskiej i Wiejskiej. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych Insbud sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie. Wartość kontraktu wynosi 5 149 836 zł. Do dnia 28.12.2018 r. powstanie około 5 km sieci kanalizacji sanitarnej, przebudowana zostanie sieć wodociągowa z przyłączami na odcinku 2,2 km. Firma wykonała już około 1500 m kanalizacji sanitarnej oraz przebudowała około 700 m sieci wodociągowej (wzdłuż ul. Wiejskiej). Aktualnie prace wykonuje 5 brygad (brygada do przebudowy sieci wodociągowej, porządkowa i 3 brygady budujące sieć kanalizacji sanitarnej).

Turza Śląska. Ruszyły prace w okolicach ul. Powstańców. Wykonawcą jest firma Trans-Wiert Duda sp. z o.o. Koszt wykonania inwestycji wynosi 3 500 000 zł, pozyskane przez naszą gminę dofinansowanie w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW na lata 2014-2020) wynosi 1 624 295 zł. Zakres robót obejmuje budowę kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej o długości 5,3 km i podłączenie około 129 budynków.

Przyłącza każdy właściciel wykonuje we własnym zakresie po odbiorze sieci kanalizacji sanitarnej. Wykonane przyłącze należy zgłosić do PWiK w Wodzisławiu Śl. celem dokonania odbioru i spisania umowy na odprowadzenie ścieków. Informacje o możliwości wykonania przyłącza jak i warunki, zostaną podane w odrębnym piśmie dla każdej nieruchomości przez PWiK w Wodzisławiu Śl.

Rogów. Pierwszy przetarg na budowę sieci kanalizacyjnej i modernizację sieci wodociągowej został unieważniony, ponieważ najkorzystniejsza oferta przekraczała znacząco (o ponad 5 mln) kwotę przeznaczoną na realizację zadania. Został już ogłoszony kolejny przetarg na budowę ponad 9 km kanalizacji sanitarnej. Rogowskie zamówienie zostało tym razem podzielone na 3 części w porozumieniu z naszą gminą. Powstanie kilka odcinków kanalizacji sanitarnej, o długościach: 3,35 km (przy ul. Raciborskiej, Rogowiec i Palami), 3,8 km (przy ul. Raciborskiej, Krzywej, Wyrzysów, Polnej, Powstańców i Wyzwolenia), 2,55 km (przy ul. Raciborskiej, Rogowiec, Wyrzysów i Polnej). Remontu doczeka się również sieć wodociągowa. Po zakończeniu prac zostaną odtworzone nawierzchnie dróg i przebudowana zostanie ul. Krzywa. Oferenci mogą składać dokumenty do dnia 8.05.2018 r.

DROGI

Wiosna na dobre umożliwiła rozpoczęcie zaplanowanych remontów i modernizacji na naszych drogach. Trwają lub niebawem rozpoczną się prace, m.in. w: **Bluszczowie** na ul. Śródkowej (wykonane odwodnienie i podbudowa, ułożone dwie warstwy asfaltu), w **Czyżowicach** na odnodze ul. Gorzyckiej (prace rozpoczną się na przełomie kwietnia i maja) i na odnodze ul. Nowej (trwa wykonywanie podbudowy), **Gorzyczkach** na ul. Wilkowiec (na strefie przemysłowej), **Kolonii Fryderyk-Kraskowcu** (chodnik przy ul. Wyzwolenia do skrzyżowania z drogą krajową), **Rogowie** – na odnodze ul. Wyzwolenia, **Turzy Śl.** – na ul. Ligonii (trwają tu prace związane z budową kanalizacji deszczowej oraz przebudową linii energetycznej). W **Osinach** zakończył się remont kolejnej odnogi ul. 7 kwietnia.

Powiat wodzisławski planuje współfinansowane przez naszą gminę inwestycje, m.in. w **Czyżowicach** (fragment ul. Gorzyckiej, dla którego posiadamy dokumentację projektową) oraz w **Rogowie** (chodnik przy ul. Wodzisławskiej). Zadania zostaną zrealizowane w 2018 r. Daleko zaawansowane są prace nad dokumentacją projektową do przebudowy ul. Raciborskiej w Gorzycach, Osinach i Belsznicy w kierunku Rogowa. Tymczasem szukamy wykonawców kolejnych dokumentacji projektowych, które umożliwią remonty dróg w kolejnych latach: w **Belsznicy** – odnoga ul. Stawowej, **Czyżowicach** – ul. Belsznicka, **Gorzyczkach** i **Kolonii Fryderyk** – chodnik przy ul. Kopalnianej, **Rogowie** – ul. Rogowiec. Oferty można składać do 26.04.2018 r. Gmina zleciła już wcześniej opracowanie dokumentacji przebudowy ul. Krzywej w **Rogowie** (ulica zostanie zmodernizowana po zakończeniu kanalizacji) oraz wyłoniła wykonawcę dokumentacji przebudowy ul. Zamkowej w **Gorzycach**.

BOISKA SZKOLNE

Trwają intensywne prace na trzech dużych obiektach w Gorzycach, Rogowie i Turzy Śląskiej. Obiekty zostały wytypowane w pierwszej kolejności do remontów, ponieważ z uwagi na funkcjonowanie przy szkołach podstawowych oddziałów gimnazjalnych korzysta z nich około 1650 dzieci i młodzieży z terenu całej gminy. **Rogów** – wykonano korytowanie, drenaż, część sieci elektrycznej, podbudowy oraz krawężniki. **Gorzyce** – trwają prace związane z korytowaniem pod warstwy konstrukcyjne nawierzchni, po ich zakończeniu wykonawca przystąpi do wykonywania podbudów pod boisko. **Turza Śl.** – trwają prace związane z robotami konstrukcyjnymi, podbudowami, krawężnikami i murami oporowymi. **Czyżowice** – w I połowie roku planowane jest rozpoczęcie zakończenia zagospodarowania terenu na obiekcie sportowym, aktualizowana jest dokumentacja projektowa.

STARAMY SIĘ O PIENIĄDZE NA OZE I WYMIANĘ ŹRÓDEŁ CIEPŁA – BĘDZIE DAJSZA GAZYFIKACJA GMINY

Związek Gmin i Powiatów Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego, organizuje nabór wniosków do projektu, w którym będzie można uzyskać dofinansowanie do montażu instalacji OZE oraz wymiany urządzeń grzewczych. Również Mieszkańcy naszej gminy mają możliwość uczestnictwa w tym projekcie.

Walka ze smogiem i niską emisją wymaga czasu, determinacji, ale przede wszystkim niemałych nakładów finansowych. Dotacje do wymiany urządzeń grzewczych czy dofinansowanie do coraz popularniejszych odnawialnych źródeł energii mogą przyspieszyć moment, kiedy nie będziemy musieli przejmować się niską jakością powietrza za oknem.

Szczegóły dotyczące naszych przedsięwzięć były omawiane podczas spotkań informacyjnych w Rogowie (16.04, w budynku OSP Rogów) oraz Gorzycach (23.04, w budynku Ośrodka Kultury). Wzięło w nich łącznie udział około 150 osób. Technologie, na które będzie można uzyskać dofinansowanie obejmują: kotły na pelet z biomasy, kotły gazowe oraz wskazane wyżej technologie w połączeniu z fotowoltaiką. Szczegóły dotyczące kosztów, wysokości dofinansowania, a także ograniczeń związanych z udziałem w projektach zostały przekazane podczas spotkań informacyjnych. Informacje zamieszczone są na stronie i profilu FB gminy, a także na www.gorzyce.gminazenergia.pl. Nabór wniosków odbędzie się w Biurze Obsługi Klienta w Urzędzie Gminy w Gorzycach (ul. Kościelna 15) w terminie 30.04. – 30.05.2018 r.

W związku z planami Polskiej Spółki Gazowniczej rozbudowy sieci gazowniczej na terenie naszej gminy we wspomnianych dniach odbyły się spotkania z przedstawicielami gazowni, wcześniej z szefostwem Polskiej Spółki Gazowniczej Oddział w Zabru spotkali się wójt gminy i kierownik referatu inwestycji. Nasza gmina była jednym z inicjatorów prac nad dalszą gazyfikacją. W trakcie spotkań zainteresowane osoby i przedsiębiorcy mogli uzyskać wszelkie informacje na temat gazyfikacji i możliwości pozyskania środków na wymianę źródła ciepła, złożyć ankiety oraz wnioski przyłączeniowe.

W efekcie wspólnych starań w najbliższych latach (2018-2021) powstaną kolejne fragmenty sieci gazowej w **Czyżowicach** (ul. Belsznicka, w stronę szkoły, kościoła i ośrodka kultury – zawierane są umowy przyłączeniowe z chętnymi mieszkańcami i firmami), **Rogowie** (od kościoła w stronę przedszkola, Parku Dąbki i wzdłuż ul. Raciborskiej do ul. Sportowej) oraz **Turzy Śląskiej** (okolice ul. Mszańskiej, Wodzisławskiej i 27 marca oraz wzdłuż ul. Ligonii – planujemy przyłączenie szkoły). Wszystkie osoby zainteresowane tematem zachęcamy do kontaktu z Polską Spółką Gazowniczą Oddział Zakład Gazowniczy w Zabru. Przydatne informacje znajdują państwo na stronie www.psgaz.pl w zakładce **dla klienta**.

STANOWCZE NIE DLA PIROOLIZY OPON

16.04. o godz. 17.00 rozpoczęło się spotkanie ws. pirolizy opon na Kolonii Fryderyk. Wójt gminy przedstawił swoje i gminy stanowisko w tym zakresie, powody wyłączenia od prowadzenia sprawy i przekazania jej przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze do Jastrzębia-Zdroju. Wyłączenie pozwoli nam jako stronie włączyć czynny udział w prowadzonym postępowaniu. Z uwagi na sąsiedztwo szkoły, bardzo gęstą zabudowę mieszkaniową, sprzeciw mieszkańców oraz zapisy planu zagospodarowania przestrzennego wójt nie wyraża zgody na powstanie zakładu w tym miejscu. Stanowisko gminy trafiło do aktu prowadzonego w Jastrzębiu-Zdroju postępowania. Nie zapadły jeszcze żadne decyzje. Do aktu postępowania został również dołączony sprzeciw podpisany przez kilkuset mieszkańców gminy.

STARE PRZEDSZKOLE W TURZY ŚLĄSKIEJ DO SPRZEDAŻY

Nasza gmina ogłosiła kolejny przetarg na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem byłego przedszkola w centrum Turzy Śląskiej. Zgodnie z przepisami wójt zdecydował o obniżeniu ceny o 50%. Dlaczego warto zainteresować się ofertą? Teren Turzy Śl. nie jest objęty eksploatacją górniczą i tym samym jest wolny od szkód. Stawki podatków od nieruchomości w naszej gminie są jednymi z najniższych w całym powiecie, inwestujący przedsiębiorcy mogą skorzystać z dogodnych zwolnień podatkowych.

Nieruchomość jest położona w niedalekiej odległości od granicznego węzła (Gorzyczki) autostrady A1 – około 7 km, czas dojazdu wynosi około 10 min. Nieruchomość jest podłączona do kanalizacji sanitarnej. W 2018 r. zostanie przebudowana cała ul. Ligonii (powstanie droga o szerokości jezdni 5 m i chodnik), będzie możliwość przyłączenia gazu. Stare przedszkole znajduje się w pobliżu szkoły (ponad 400 uczniów) i nowego przedszkola. Cena wywoławcza wynosi 232 800 zł brutto. Powierzchnia użytkowa piętrowego, częściowo podpiwniczonego budynku to 562 m². Przetarg odbędzie się 29.05.2018 r., wadium należy wpłacić do 24.05.2018 r. Szczegóły oferty znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej. Kontakt z UG Gorzyce: 32 451 30 56.



Muzeum w Rybniku jest organizatorem drugiego rybnickiego „Biennale: In memoriam” poświęcone twórczości artystów regionu rybnickiego. Tegoroczne biennale prezentuje nam twórczość artysty plastyka Józefa Sowady. Wystawa nosi tytuł „Nawet nie wiem czy istnieje”.

Dla przypomnienia – Józefa Sowada urodził się w 1956 r. w Gorzycach. Był absolwentem Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Jego bogata twórczość nie ograniczała się tylko do malarstwa, ale swoje wewnętrzne postrzeganie życia i świata potrafił odzwierciedlić w słowie pisanym, a także w improwizacjach jazzowych...

Postać artysty przedstawiona jest w katalogu wystawy wydanego z tej okazji, z tekstem Celestyny Chlubek-Adamczyk i Petra Ligockego (Ligocky). Przyjaciół artysty Petr Ligocky w swoim tekście przybliżył nam szczególnie życiorys artysty z podkreśleniem znaczenia obrazów z serii „Wariacje na temat krzyża”. Na obrazie „B”

Bożego. W kościele pw. św. Anioła Stróża w Gorzycach znajduje się kopia obrazu „Jezu ufam Tobie” autorstwa gorzyckiego artysty.

W tekście Celestyny Chlubek-Adamczyk, kuratora tej wystawy, można przeczytać fragmenty zapisków Józefa Sowady o własnej twórczości. Zapiski te oddają całą filozofię twórczą, którą kierował się w swoim życiu. Przytoczę fragment z Jego zapisków: „Sztuka nie ma na celu dawania odpowiedzi, lecz przez tworzenie pytań ma rodzić w nas refleksje”.

Wernisaż wystawy w rybnickim Muzeum odbył się 9 kwietnia, 2018 r. w obecności bardzo licznej zgromadzonej widowni, gości i przyjaciół artysty. Uroczystość otwarcia wystawy poprzedził koncert pianistyczny prof. Jacka Glenca – siostrzeńca artysty.

Otwarcia wystawy dokonał dyrektor muzeum dr Bogdan Kloch, serdecznie witając tak licznie przybyłych gości, szczególnie mieszkańców gminy Gorzyce z wójtem Danielem Jakubczykiem na czele. Obecni byli także

przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Małek, dyrektor GCK w Gorzycach Bibiana Dawid oraz liczne grono przyjaciół Józefa Sowady.

W imieniu organizatorów wystawy wystąpiła p. Celestyna Chlubek-Adamczyk, która serdecznie podziękowała rodzinie artysty za udostępnienie dorobku artystycznego. Brat artysty Michał Sowada w krótkim wystąpieniu podziękował wszystkim za przybycie i pamięć o Józefie, przyjaciołom lat studiów oraz wielbicielom Jego sztuki. Głos zabrał też wójt Daniel Jakubczyk wyrażając podziw za pamięć o artyście z gminy Gorzyce wyrażając jednocześnie nadzieję możliwości prezentacji wystawy w gminie Gorzyce. Po części oficjalnej towarzyszącej wernisażowi prelekcję na temat twórczości artysty wygłosiła dr Beata Cieślak, która przedstawiła poszczególne okresy twórczości Józefa Sowady. Każdy z tych trzech okresów był inspirowany przez osobne odczucia, refleksje i skojarzenia, abstrakcje i dramaturgię życia, które potrafił przełożyć na obraz oddając w ten sposób artystyczny filozofię swojej twórczości.

Ekspozycję malarstwa Józefa uzupełniła wystawa geologiczna Karola Gawendy, przyjaciela artysty. Kamienie dla Józefa w Jego twórczości artystycznej stanowiły ważną inspirację twórczą. Fascynację kamieniami oddał także w swojej twórczości poetyckiej. Kończąc, pozwolę sobie zacytować fragment twórczości poetyckiej Józefa w wierszu pt. „Milcząc”, który może stanowić Jego przesłanie i testament artystyczny.

Milcząc

Nie doceniamy wagi milczenia.

W powodzi słów, natłoku informacji gubimy się coraz bardziej tracąc z pola widzenia to co istotne. Mówimy byle co, o byle czym i byle jak.

Za rzadko milczymy.

Milcząc można wyrazić więcej.

Słowa nie oddają nawet trzeciej części tego, co odczuwamy, bowiem język jest narzędziem zbyt niedoskonałym.

W milczeniu poddajemy się rozpacz, w ciszy też przeżywamy chwile wielkiego szczęścia.

Jednym z zadań sztuki jest zatem wyrażanie tego, czego nie sposób ująć słowami.

J.S.

Wystawa w Rybniku nie jest jedyną prezentacją jego dorobku w tej placówce kultury. W roku 1995 Józef Sowada prezentował swoją twórczość w zbiorowej wystawie, która nosiła tytuł „Pejzaż i Ekologia” Oczekujemy na prezentację twórczości Józefa w Gorzycach.

Andrzej Nowak

CHÓR „CANTEMUS DOMINO” W GORZYCACH

Fot. D. Jakubczyk



W dniu 15 kwietnia br. odbyła się uroczystość 35-lecia chóru „Cantemus Domino” oraz jubileusz 35-lecia święceń kapłańskich ks. dr hab. Henryka Olszara, który był inicjatorem założenia tego chóru gdyż chór pierwszy raz zaśpiewał na jego prymicjach 35 lat temu. Założycielem chóru była siostra Wiesława ze zgromadzenia sióstr Elżbietanek, która z przyczyn zdrowotnych nie mogła wziąć udziału w tej uroczystości oraz dyrygent Olga Rumpel. Po uroczystej mszy św. w kościele parafialnym w Gorzycach część artystyczna odbyła się w lokalu „Moncheri”. Na uroczystości tej byli zaproszeni goście w szczególności ks. jubilat dr hab. Henryk Olszar, oraz księża z naszej parafii, ks. dziekan senior Ginter Lenert, a także ks. proboszcz Stefan Stebel i ks. Piotr Żymanić. Swą obecnością zaszczyliła jubilatów poseł Teresa Glenc. Przybyli również władze gminy Gorzyce z wójtem Danielem Jakubczykiem i przewodniczącym Rady Gminy Krzysztofem Małkiem. Na uroczystość tę zostały również zaproszone – była prezes chóru Maria Warzeszka i Irena Okoń, która przez długie lata – od początku istnienia chóru, prowadziła jego kronikę. Pozostałych członków, którzy z przyczyn zdrowotnych nie mogą już zasilać szeregów chóru, a jest ich znaczna ilość, nie było możliwości zaproszenia.

Na uroczystości oprócz podziękowań skierowanych pod adresem dyrygenta Olgi Rumpel, prezesa chóru Doroty Pękała oraz akompaniarki Urszuli Wachtarczyk, od gości zaproszonych, były również życzenia i kwiaty złożone na ręce p. Rumpel i p. Pękały. Chór cieszy się dużym uznaniem w środowisku gminnym, są zapraszani na różne koncerty organizowane w gminie Gorzyce i nie tylko. Swymi koncertami uświetniają uroczystości religijne oraz świeckie. W związku z odejściem członków na emeryturę chór prowadzi nabór. Chętni proszeni są o zgłoszenie się do dyrekcji.

Dorota Pękała

ZAMKNIĘCI PRZED ŚWIATEM... świat nastolatków: Anna Głowacka



Poważnym zagrożeniem współczesnego społeczeństwa jest tak zwane wyobcowanie.

Coraz częściej obserwuje się jak nastolatek zamyka się w swoim małym świecie tylko po to, by ukryć

prawdziwe „ja”, a więc wrażliwość moralną czy własny sposób myślenia. Niemodne staje się bowiem bycie nastolatkiem wrażliwym, dobrym i uczciwym. Tacy „odmienni” nastolatki często wykazują brak zaangażowania w życie społeczne. W zamian za to angażują się w życie wirtualne. Często jest tak, że my rodzice, widząc swoje dziecko zamknięte w czterech ścianach całymi dniami, doszukujemy się w nim choroby psychicznej. Nic bardziej mylnego!

Wyobraźmy sobie nastolatka, który zmuszony zostanie do wizyty u psychiatry i zażywania prochów? W większości przypadków zostanie osiągnięty zupełnie odwrotny, od tego przez nas oczekiwanego, skutek. Nastolatek zacznie

odczuwać strach przed wyjściem z domu, gdyż utwierdzimy go w przekonaniu, że coś z nim nie tak. A tymczasem wystarczy trzymać rękę na pulsie i nie dopuszczać do takich sytuacji.

Skoro liczba młodych ludzi borykających się z takimi problemami drastycznie wzrosła i nadal rośnie, my rodzice powinniśmy zapobiegać takiemu stanowi, które uchodzi już za zjawisko. To przyzwolenie społeczne, jak również tolerowanie przez rodziców, niczego nie zmieni w tej kwestii. Warto tutaj wspomnieć również o zachowaniu nas – rodziców. Czy nie jest tak, że niejednokrotnie ograniczamy albo wręcz zabieramy naszym dzieciom ich dzieciństwo? Często jest tak, że już we wczesnym wieku ustalamy im ścieżkę zawodową, obarczamy wieloma obowiązkami, stawiamy im wysoką poprzeczkę i mobilizujemy do udziału w „wyścigu szczurów”. Taka postawa doprowadza do pojawienia się ogromnego stresu, poczucia zagubienia i niepewności.

Młody człowiek woli wtedy zamknąć się w swoim azylu i szukać pomocy w sieci. Woli spędzać godziny w wirtualnym świecie bo w nim może być sobą, lub zagrać kogo zechce.

Rodziców powinno zaniepokoić, że ich dziecko wybudowało cały swój świat w małym zamkniętym pokoju, gdzie głównym wyposażeniem są komputer, telewizor i konsole

do gier. Chwilowo występująca chęć pobycia samemu ze sobą zdarzyć się może każdemu z nas, jednakże, kiedy taka potrzeba utrzymuje się przez dłuższy czas, powinniśmy się dopatrywać problemu. Zastanówmy się jak wygląda weekend naszych pociech? Przeważnie w tych dniach ich jedynym oknem na świat jest Internet. Dlaczego na to pozwalamy? Czy z braku czasu czy może z wygody?

Dziś nie widzę dzieci ani młodzieży bawiących się, spędzających z rówieśnikami czas – tak jak to było za naszych czasów. Jak wygląda współczesny świat nastolatka?

Młodzi ludzie spotykają się na portalach internetowych i raczej nie wychodzą z domów. Nie mają czasu lub nawet możliwości porozmawiania z ciągle zapracowanymi rodzicami. Nie mają zaufania do rodziców, bo nie nauczono ich tego. W sieci mogą zwierzyć się ze swoich trosk, dylematów i porażek bez strachu, że usłyszą „nie mam czasu”.

Czy pozwolimy na to, by świat wirtualny stał się bardziej atrakcyjny dla naszego dziecka, niż budowanie relacji z drugim człowiekiem na zewnątrz? Czy zdajemy sobie sprawę z faktu, że dłuższe wyobcowanie może spowodować zaburzenia lękowe, czy też agorafobię, z którą zmaga się coraz więcej polskich nastolatków? Może właśnie to pora, by przyjrzeć się naszemu dziecku i zacząć być prawdziwym rodzicem, który jest nim nie tylko formalnie ale prawdziwie. Rodzicem, który zapyta, zainteresuje się i zwyczajnie spędzi czas ze swoją pociechą.



Goik i moik to nie to samo. I jeszcze marzanna

Ci którzy w sposób naturalny w tym uczestniczyli, mówili, że mylone są nieraz pojęcia. Bo goik i moik to nie to samo. Goik to ścięta góra choinki, lub jej gałęzie przymocowane do kija lub krótkiej żerdzi odpowiednio przystrojone kolorowymi wstążeczkami, a jak nie było naturalnych to sztucznymi kwiatami. Stroiły go dziouchy. Z goikiem, po uprzednim pożegnaniu Marzanny wraz z zimą spławionej do morza, przynosiło się do wioski wiosnę. Znow moik to coś podobnego, tylko na długiej żerdzi zwieńczonej jak w goiku wierzchołkiem ściętej choinki, częściej jednak z dużym kolistym wieńcem zdobionym wstążkami. Moiki stawiali kawalerowie w ogrodach i na podwórkach domów panien do wydania. Poważanie dla dziewczyny było tym większe im wyższe były moiki i gdzie postawiono ich najwięcej. Tako panna była najfajniejsza i najzocniejsza. Jednak w niektórych rejonach było zaś ponoć na opak. Największy moik stawiano tej pannie co to już downo miała wionek ściepać, chłopca grzoć, a dzieci bawić. A dlaczego tego symbolem był największy? Bo tak wysoko to ponoć ciężko już po tyn wionek wejść. Ustrojenie moika to było zadanie dla młodzieńców. Gdzie indziej znow moik uroczyscie wnosilo się do wioski i stawiało w centralnym jej punkcie na głównym placu, jako symbol nowego życia, symbol budzącej się do życia przyrody. Symbol wiosny.

Tak wspominali „starzy”. Mama, ciotki... Był to ponoć przed II wojną zarówno u nas jak i w okolicy powszechny zwyczaj. Dzieci i młodzi bez przypominania, namawiania, wiedzieli co trza robić. Bo tak, zgodnie z tradycją i zwyczajami toczyło się życie. Po II wojnie, jak po każdej wojnie, która prócz śmierci, dramatów, zniszczeń wyrwca wszystko, to wraz z topieniem

Marzanny zapomniano i zaniechano.

Przemierzając kręte drogi wioski Górnego Śląska w jego części zwanej „Opolszczyzną”, w niektórych z nich spotkać jeszcze można w ogrodach lub na centralnych ich placach, na wysokiej żerdzi zdobny moik. Pytałem.

Więc jeszcze w niektórych wioskach czynią to spontanicznie w innych dbają Domy Kultury czy Koła Gospodyń.

Gwizdki, kwiotki, fujarki, piszczołki... Nie chce, nie dba, żartuje...

Jak tyko pojawiły się pierwsze wiosenne kwiaty, to i małe jeszcze dziewczynki wiły niezgrabnie, ale wiły wianki wkładając je na głowę i z nimi paradując, a chłopcy strugali z co ledwo nabrzmiałych gałązek wierzby piszczałki i gwizdki. Trzeba było taką gałązkę uciąć, delikatnie oklepać by zdjąć korę, w tak powstała rurka z powrotem włożyć na potrzebnej długości uciętą, a wyjętą uprzednio rdzeń drewna, który z miękkiej kory wyjęliśmy, w tej rurce wyciąć otwór i gwizdać, gwizdać, gwizdać. Tak długo, aż się nie zeschnęła. Lepsze i wytrzymalsze były z czarnego bzu. Jego gałęzie najlepiej było ściąć w zimie. Potem środek wysnożyć, czyli wyczyścić – to jest wyjąć gąbczasty rdzeń. Wystrugać ustnik, nawiercić otwory... I grać.

Dziouchy zrywały na łąkach, w pobliżu strumyków, na obrzeżach lasu kwiaty. Przynoszone ozdabiały izby. Wróżyły też z płatków kwiatów je wyrwijając i odrzucając mówiąc; „Kocha, lubi, szanuje. Nie chce, nie dba, żartuje”.

Zielone Świątki

W maju lub czerwcu, zależnie kiedy święto zesłania Ducha Świętego przypadło, szło się do kościoła w alei ściętych brzołek, wchodząc w nią co żywą zielenią przystrojoną bramą. Wracając obowiązkowo należało ułamać gałązkę brzozy,

wkładając ją w domu za święty obrazek. Jeszcze i teraz w niektórych parafiach szpaler takiej zieleni prowadzi do świątyni.

Jak maj to i majówki...

W długie jesienne i zimowe wieczory siadano kołem koło kuchennego pieca w zamkniętych, bo brrr, zimno, izbach, oświetlonych jedynie ogniem z otwartych jego drzwiczek bo o elektryczności mogli wtedy tylko pomarzyć, by w tak bajecznym półmroku, gwarzyć, berać, bając, i opowiadać, a potem w śnie marzyć, w przerwie między gawędzeniem pośpiewać. Tak w maju, kiedy pierwsze podmuchy ciepła grzały twarz, siadano na schodach czy ganekach przed wejściem do domów czy na werandach i śpiewano. Jak wspominały ciotki Barbara i Regina z Kraskowca, tata oparty o futrynę drzwi wejściowych do domu groł na listku, potym jak się nauczył to przygrywał na skrzypcach, a one siedząc na wejściowych schodkach (a miały fajne głosy), w tak ciepłe wieczory śpiewały. Nie tylko oni. W innych domach było podobnie. A głosy tego śpiewu się niosły i niosły...

Mieszkając w Gorzycach na „Zapłociu” (ktoś nie wie, to ul. Piaskowa, droga do Czyżowic), niedaleko stawku co go zasypano i zabudowano kioskami, czyli miejsca zwanego „Skotnica”, jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, w majowy wieczór gdy pogoda głosy niosła, słychać była od familków z Fryderyka tęskną muzykę akordeonu i melodyjnie rzewne śląskie pieśniczki, jak i wesołe, w tym, bo pamięć nie wygasła, powstańcze. Nie brakowało czeskich, bo to przeca blisko granica. Więc szła dziewczeczka do laseczka wraz z starą baba którą goniono do lasa, tego lasa, w którym Cyganie ogniska palili i strawę gotowali, a Karolinka poszła do Bogumina (Gogolina) wraz z Karliczkiem, który poszedł za nią. Weteranom Powstań Śląskich przypomniła się droga od Bytomia, którą i oni szli bo i nasi w Bytomskich Strzelcach służyli, wspominając też kamratów co to w „ciemnym grobie”. A pod nimi „Górnicy, co węgiel fedrują”. A mocno i długo (bo jeszcze i do teraz), tkwi i tkwiła w uszach współczesna wtedy piosenka „Bela Bela Donna, wieczór taki piękny... A, że se wypili swojskiego wina, jak i nieroz „jednego” do kurażu? Jak by to powiedzieli filmowi Pawlak z Kargulem? Ku czy do zdrowotności...?

Takich miejsc, brzezin, zagajników, gdzie ludziska się zbierali, i szedł z nich gremialny śpiew było więcej. Bo i schodzili się jak wspominałem na Frydrychu, na gorzyckim Okrągliku, i w Gorzyczkach na Kopcu. A i w innych naszych wsiach znajdziesz takich miejsc bez liku. Pamiyntajom?

Synek, przed wojnom to były majówki

Synek, przed wojną to były majówki.

Teraz to yno piyrszego maja i zwijej fany i manatki. Boją się, że na 3-go Maja obrozki z Czynstochowskom Maryjom do okna wstawimy, fany wywieszymy, a może jeszcze zza komina i ze stodoły jaka staro giwera z powstanio wyciongnymy, bo wiadom, że trzecigo moja to i naszego Powstanie je świynto. Tak nieoficjalnie mówili podczas spotkań z harcerzami przy ognisku w latach 60-tych i 70-tych ubiegłego wieku niektórzy uczestnicy Powstań Śląskich, pamiętający jak je organizowali przed II wojną, i których namiastkę próbowali stworzyć. Odeszli już na wieczną wartę. A wraz z nimi odchodzi, będąc wypaczana, pamięć o ich czynie, odchodząc wraz z tamtymi majówkami.

A warto pamiętać, o czym już wspomniałem, że miejscowość Olza leżąca obecnie w naszej gminie Gorzyce, leżąca nad rzeką Olzą tu wpadającą do Odry, tworząca wówczas trójkąt styku trzech państw, Czechosłowacji, Polski, i Niemiec, była co roku miejscem wielkiej powstańczej majówki upamiętniającej krwawą „Bitwę Olzańską”.

Pamięcią tą były ogniska palone na wałach rzeki, zapalane przez przybyłych gwiazdźście z całego polskiego Górnego Śląska Powstańców Śląskich, członków Oddziałów Młodzieży Powstańczej, harcerzy, mieszkańców. A po drugiej, niemieckiej wtedy stronie, w Chałupkach, stał i patrzył na to wysoki i potężny, 20 metrowy monumentalny pomnik pruskiej pamięci o ziemiach, które w wyniku Powstań Śląskich

i ustaleń europejskich mocarstw po I wojnie, stały się polskimi, czeskimi, a postawiony przez Niemców w „trójkącie Niemiec Czechosłowacji i Polski” jako Pomnik Trzech Państw, by przypominać w tej propagandowej utarczce polskiej stronie, że są. Zburzono go w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, dokończając dzieła w latach 70-tych. A szkoda bo myślę, że świadectwa historii należy zachowywać. Raz ku przestrodze, dwa – ku pamięci szczególnie do refleksji. A ich niszczenie, w tak sposób wymazywanie z pamięci, jak pokazuje historia, faktów nie zmieni. A jak te majówki, wojnę propagandową wspominali weterani? Oni się chcieli po prostu bawić i cieszyć. Bo tyle wtedy mieli...

A za komuny...? Weterani Powstań Śląskich nie mieli się tak dobrze i wesoło jak sie czasym godo. Nawet przed wojną. Bo to w historii walk, historii wojen czy zmagani o „ważne sprawy”, sprawdza się wiersz Marii Konopnickiej „A jak poszedł król”. Bo to król wracał w jasne wrota, a chłopu dół kopali. Więc i prostemu powstańcowi łatwo nie było.

Ale i po II wojnie maj umajano, czyli majówki też były.

Na place, boiska sportowe wchodziło się umajoną bramą. Nad głową setki zawieszonych na sznurkach trójkątnych płóciennych chorągiewek. Żarówki oświetlając okalały wraz z ściętymi brzoźkami podium do tańca. W centralnym punkcie placu stał wysoki okorowany i posmarowany słoniną pal drzewa wkopany

w ziemię, na którego szczycie umieszczono zmyślnie to flaszczykę z procentami lub winiec kielbasy. Śmiałkowicie czynili cuda by dostać się na szczyt drzewca. Wspinali się w samych majtkach lub przebierali spodnie. Podwijali nogawki. Jedni w butach, inni wciyrali w nogi i dłonie popiół lub piasek. Mało komu, a jeżeli już, to naprawdę zwinnemu, udało się zdobyć nagrodę. Były występy chórów, czasem orkiestra, ale by grać do tańca to byli osobni muzykanci. Gdzieś z boku „Kołko szczęścia”, na którym można było wygrać od ołówka do kwatěrki (starsi), a i nic. A my podglądali i sprzeczali się, czy gdzieś tam ni ma czegoś czy kogoś, co ta tarcza hamował.

A była też i szło kupić wata cukrowo, a jak się było małym, to i upuścili i ze 20 groszy i tani sprzedali....

No, a w maju było kupa chrabąszczy. Zbiyrali my je do skrzynek po zapałkach, przynosili do szkoły. Co nom to była za uciecha takiego chrabąszcza koleżance za bluzka na karku wciepać...

A już...

A już nie wspomnieć o cudownej Kapliczce z Matką Bożą, do której dojść można od ul. Piaskowej i z dwu ulic łącznych z Raciborską w Gorzycach, do której co roku w maju śpieszą w procesji mieszkańcy, a która była wiek temu i jeszcze wcześniej słynna z pielgrzymek porównywalnych, a może w pewnych okresie większych od pielgrzymek do Pszowa.

Bogusław Kniszka

W MAJU BYŁY MAJÓWKI...

W maju były majówki, a kiedy indziej co? A co po majówkach?

Wspominając majówki tylko musiałem pierwszomajowe pochodami tego dnia obchody. A to dlatego, że zmęczenie obowiązkowym uczestnictwem w pochodach zniechęciło do wyjścia na popołudniowe w tym dniu imprezy. A władze starały się wszelkimi siłami ściągnąć ludzi na pochod i tego dnia imprezy, rzucając na stragany kielbasę, krupnioki i inne ówczesne, nie zawsze na co dzień dostępne dobra... Próbowano też w różny sposób zmieniać zwyczaj. Z okazji wprowadzonego nowego święta „zafundowanego” społeczeństwu po drugiej wojnie światowej jako dar przynoszący nam wolność, to jest święto Manifestu Lipcowego 22 lipca, również w tym dniu organizowano festyny i zabawy, w pewnej mierze wzorowane na majówkach. Jednak mimo dużego wysiłku władz, nie miały takiego wzięcia jak majowe. Może i winne temu było lato, wakacje...? A może? Kto to wie?

Władza nakazała, a my... No i złoty, lato a najważniejszy to harcerski obóz.

Kiedyś, szukając materiałów związanych z historią harcerstwa, dotarłem do już nielicznych przedwojennych, a bardziej licznych powojennych

jego członków. Pytając, przed udzieleniem mi informacji „dowiedziałem” się wyrażoną przez adwersarza uwagą, że jestem, cytuję, „a pan druh, to jest z tego czerwonego harcerstwa...”. Czyli...? Poczulem się dziwnie nieswojo. Zaskoczony nie wytrzymałem i zripostowałem uwagą, że jestem urodzonym w pierwszym powojennym roczniku, i taką Polskę zastałem, taką mi dano, a ja nie pytam i nie mam do nikogo o to pretensji rozumiejąc, że taką nam zostawiliście, daliście, bo nie mieliście wtedy szans dać nam lepszej... Więc nie uchodzi stawianie tego typu uwag. Po chwili konsternacji coś niecoś się dowiedziałem.

My, ja, jak większość dzieci tamtego, zaraz po wojnie okresu, chcieliśmy się bawić. Byliśmy ciekawi świata. Mogliśmy też jeszcze na własne oczy oglądać tu i tam powoli znikające ruiny domów, widzieliśmy groby żołnierzy czasem jeszcze wszystkich stron wojny, identyfikując je często po wzorach hełmów zawieszonych na krzyżach grobów lub położonych na grobie. Intuicyjnie domyślaliśmy przyczyn tego co widzieliśmy, bo dorosli nie wtajemniczali nas w okropności wojny, o której skutkach czy okropnościach dowiadaliśmy się przypadkiem przy okazji rodzinnych i podobnych spotkań, gdy zapominając o naszej obecności dano upust swojej wojennej a i powojennej traumie. Lecz większa niż przeżywanie tamtych dni była jak

wspomniałem chęć zabawy, poznawania świata. A dla większości z nas, patrząc na obecne życie było biedne i siermiężne. Początkowo szkoła oprócz nauki zmuszona była zabawiać nas pionierską ideologią białych koszul i czerwonych chust, by po plajcie „timurowskiego” wzorca, po latach zakazu, przywrócić, z próbą osadzenia w socjalistycznych realiach Związek Harcerstwa Polskiego, pozwalając na stosowanie „Antka Cwaniaka” Aleksandra Kamińskiego. Tata, przedwojenny harcerz z trudem, uprzednio orientując się kto nim u nas kieruje, upewniwszy się też, że jest w powiecie dużo zaufanych przedwojennych harcerzy i instruktorów gwarantujących chociaż ciut skautowych i patriotycznych zasad, zgodził się bym do niego wstąpił. Wbrew pozorom „władza” nie tak jak się obecnie wielu wydaje, harcerstwu pomagała. Owszem ideologicznie „wymagała”, jak nakazując zorganizowanie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, dbając by nie padło „Chrztu Polski”. Jednak w początkach lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku w sprawach finansowych, jak przy organizacji obozu, musieliśmy radzić sobie sami. Więc zbieraliśmy złom, butelki, makulaturę. Organizowaliśmy zabawy taneczne dla dorosłych z fantami, którymi były też słynne już emaliowane garnki z „odrztu” Huty „Silesia” w Rybniku. I otrzymawszy z wojskowego demobilu namioty, skądinąd sienniki, po „hurtowej” cenie deski,

a od życzliwego gospodarza słomę, pojechaliśmy na obóz. I młotki w ruch by sprawić pryce, sienniki wypchać i zasnąć zdrowym zapachem słomy. Ten nasz pierwszy obóz w 1961 roku, nas z Gorzyc, był niedaleko, w Szymocicach. W 1962 r. w Chybiu w tym Kolonia Zuchowa. Później już i przy finansowej pomocy Państwa (pomocy funduszy socjalnych zakładów pracy i innych), w Nierodzimiu, Bierach, Brennej, Rycerce... Mycie w rzece, samodzielnie wykopane latryny, służba w kuchni z toporkiem w ręku służącym do ciupania i podtrzymywaniem przez zastęp ognia, nocne warty w leśnej głuszy w której i nocna ćma robiła harmider, a strach miał oczy koła młyńskiego... Ale wspomnień co niemiara. Czy współczesny młody człowiek dałby się temu ponieść? Myslę, że tak, obawiając się jedynie „wyniochwiających” o wszystko części rodziców, istniejących stert przepisów z zastrzeżeniami co dziecko może a czego nie może (nie mówiąc co może, a czego nie, instruktor, wychowawca, i co go czeka gdy nie zdzierzy), i co może to dziecię znając telefon do rzecznika Praw Dziecka... A co i jak my wtedy? Nikogo nie obrażając, będąc w sercu radzi odwiedzin, zjawisko to nazywaliśmy żartobliwie inwazją stonki. Mało kto się skarżył, a i nie było to trendy. A jak wspomniałem, współczesne przepisy. Sanitarne. Ochrony środowiska. Przeciwożarowe. A tak na marginesie. Ilu wtedy bez palców wróciło z obozu, ilu na nich wpadło do latryny czy spadło z linowego mostu do potoku, ilu odwieziono z przestrachu nocnej warty do „psychiaryka”, ile razy interweniowała Straż Pożarna gasząc w lesie pochodne harcerskich ognisk, ile razy leśniczy ganił za zanieczyszczenie środowiska? Każdy harcerz wiedział co zrobić z pozostałościami po zjedzeniu prowiantu na szlaku harcerskiego zwiadu. Miał finkę. Wiedział co można i należy dać to pod kamień, to pod lekko odkrytą i znów przyciśniętą darni. Przyroda dała sobie z tym radę. Czego znów nie trawiła zabierało się z sobą do innego sposobu utylizacji. Jasne, że nie wszystko można żywcem przenieść w współczesne czasy. Więc bez przesady. Lecz... Bo my co mamy i co nam zostało z tamtych lat to mamy. Co pozostanie ze wspomnień współczesnym? Chociaż są drużyny, które starają się pogodzić sztukę przetrwania z „współczesną formą wypoczynku”.

Ciekawym wydarzeniem był w czerwcu 1966 roku zlot Hufca ZHP Wodzisław Śląski zorganizowany na terenie szkoły w Gorzycach. Boisko szkolne „łobstrojone” jak się patrzy. Trójkatne chorągiewki. Dziesiątki namiotów. Podium. Harcerze zjeżdżali do Gorzyc w sposób gwiazdzisty z wielu stron. Piechotą, na rowerach... A władza pilnowała by był to zlot z okazji „Tysiąclecia Państwa Polskiego”. Więc był. Były więc zuchy przebrane za Piastów, Jagiellonów. Byli pobici Krzyżacy. Pilnowano by wszyscy harcerze stali na apelu zwarci i gotowi i na miejscu o godzinie 7.00 No i byli. A że o godz. 6.00 gorzycki kościół był harcerskimi mundurami w połowie szary, w połowie zielony z żeglarskim

granatowym wkrętem? Zdążyli być awarci na 7.00. No ale... Nie obyło się bez tłumaczeń organizatorów, starszej kadry, którzy odpowiadali jak w „czeskim filmie” czyli „nikto nie je doma” ... A przeglądając ocalałą kronikę zuchową z tamtych czasów, zauważyłem, że ktoś na stronie opisującej tamto wydarzenie, pod hasłem „Tysiąclecie Polski”, prostym zuchowym szyfrem dopisał 1000 lat Chrztu Polski...

I tak się zaczął a i skończył letni czas, w którym wielu z nas miało a i musiało mieć czas i na „Każdy kłós na wagę złota”, bo mało kto nie miał kąska pola czy łąki.

A zakończeniem lata i rozpoczęciem roku szkolnego był gorzycki odpust przypadający w pierwszą niedzielę września. Gorzycki odpust. Łza się w oku kręci. No i czas do szkoły.

Gdy jestem i przychodzę do lub przechodzę obok kościoła w Gorzycach zaczyna brzmieć w głowie, „**Aniele, Tyś mi dany, gdyś ten powitał świat. Tyś wierny mój kochany przewodnik, piastun, brat**”.

Te słowa i melodia witały mnie i wielu w pierwszą niedzielę września na odpustowej mszy świętej w kościele, w którym z głównego ołtarza wita cię Anioł Stróż tulący do siebie prawą ręką ufne maleństwo, trzymając w drugiej ręce dorosłe. Pieśń ta wzruszała ogarniała miejscowych jak i gości z sąsiednich parafii, z bliska i z daleka i tych których losy rzuciły gdzie indziej a którzy znaleźli czas by w tym dniu tu być.

Przysli, przyjechali bo do rzadkości należał i należy kościół pod wezwaniem Świętego Anioła Stróża. Dlatego dla gorzyckiej a i sąsiednich społeczności odpust ten był ważnym wydarzeniem. Setki ludzi, na rowerach, wędrując piechotą drogami, tymi polnymi i miedzami, na niego przychodziło. Bo było to dla nich ważne miejsce. Tak ważne jak niegdyś w maju pielgrzymowanie do cudownej kapliczki „Na źródle”, zbudowanej na tak zwanych kiedyś „Pańskich Polach” w Gorzycach, z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Długo brzmią w uszach słowa zacytowanej wyżej pieśni śpiewanej podczas mszy świętej odpustowej, przy wtórze orkiestry. I nie szkodziło, że momentami fałszowała niemiłosiernie wznosząc głośno swe podziękowanie niebu. A po „kościółce”? Odpustowy obiad. Rolada, kluski, modro kapusta, a też i kotlet i zasmażano biało kapusta. Kompot z jabłek i sliwek. Swojskie wino z ostrzężlic, sok z malin z wodą dla „nieletnich” ... A kto pamięta, że wino robiono też i z płatków chabru? Kawa prawdziwo, „cyganiono”, bo miksowano ze zbożowom. Kołocz, z serem, najwyjncy z jabkami (a był też z śliwkami węgierkami jeżeli doszły, co mało kto pamięta), bo był na nich sezon, no i z makiem kiety siano w wnet każdej zegródzie. Był... a z jego słomy jakoś u nas zodyn „kompotu” nie robił. A był to mak. Czorny, modry, siwy aż błyszczół, a jak go się mlyło to oleju z niego, że cho, cho.. A teraz tyn zagraniczny: suchy, zgorzkniały...

Po południu szło się na „świecki odpust”. Była jedna wielko karuzela. Była i myrsko. Jedna, albo ze dwie małe huśtawki do dzieci. Za to jedna tako wielko, do łodważnych, tako co szła na „rond”, że jak się nią rozhuśtoł to przeleciół dookoła, głową w dół. Miał w łódeczce przywiązane nogi do dna a i ręce by nie wypodł. Było też kowadło i potężny młot, którym ten lepszy, co wybił więcej kilogramów. Straganów było blisko z dwiema metrów przy głównej drodze. Był czas, że je stowiali na drodze aż od obecnego budynku „Pomocy społecznej” kaj tera jest skrzyżowanie ze światłami, aż do obecnego parkingu przy starym cmyntorzu, do budynku Wity domu kierego już nima. Było gwarno i fest głośno w i koło szynku „U Krzyżoka”. No i były „szisbudy”. Czyli strzelnice. Nom się zdało, że coś tam majstrowali w nich przy muszce „łufbiksy” (wiatrówki), albo było tak, że to my mieli kiepskie oko. Rzadko bowiem wracaliśmy z strzelnicy z wystrzelonym sztucznym kwiatkiem, chyba że paniczka co ładowała karabinki się zlitowała i kwiatek dała. Kupowali my też „strzelby powietrzne” na korek ze sznurkiem, pistolety na „placpatrony” (kapiszony), i „piłeczki” z trocinami w środku, na gumce. Czasem wiatraczek na drucie. Cukierki „zimioki” albo kartofelki, niby z marcypanowe. Rychtyk dobre „tatarczuchy” czyli cukierki z korzenia tataraku, imbirowe i pierniki. Były zegarki co nie chodziły, drewniane kolaski z drewnianymi konikami, i drewniany ptok co jak się go pchało to trzepoł ogromniastymi skrzydłami. Odpust przypada w pierwszą niedzielę września, więc po nim szło się do szkoły. A w kapsach pistolety, patrony (kapiszony), piłeczki z trocinami i strzelby z korkiem... A za nami wkrótce i rodzice. Bo tym co my mieli, na przerwach my dokazywali.

A tak przy okazji...Kto pamięta panie Góralki z żywiecczyny, co to w chustach noszonych na plecach jak tobołki, sprzedawały wykonane gdy roboty na dworze było mniej, zimą, ręcznie przez górali warzechy, rogolki, łyżki, czy drewniane ptaszyska potrząsające potężnymi skrzydłami, koniki zaprzęgnięte do kolaski, kołyski dla lalek. Sprzedawały bo było biednie, a trza było z czegoś przeca żyć. Nocowały w domach niektórych z nas, bo przyjechały z daleka i nie opłacało się wracać jednego dnia. Zaprzyjaźniły się z wieloma z naszych, a wiele z ich córek wyszło za naszych chłopów...

Ale jednak najlepsze rogolki to były te wykonane z czubka bożonarodzeniowej choinki... Bo nieregularnie ułożone gałązki dobrze betały. Która gospodyni o tym jeszcze pamięta i kto to jeszcze wie? A wszystko to było tak, jak w wyśpiewanych przez Janusza Laskowskiego „Kolorowych jarmarkach”, czyli w pierzastych kogucikach, balonikach na drucikach, motylach drewnianych, cukrowej wacie i z piernika chacie A no... Łza się w oku kręci. Świat się zmienia. Niby są, ale takich odpustów już ni ma, już nie ma.

Bogusław Kniszka

DZIEŃ TOLERANCJI Z HANNA PASTERNY W SP W CZYŻOWICACH



Fot.: arch. SP Czyżowice



Fot.: arch. SP Czyżowice

Jak wygląda świat postrzegany innymi zmysłami? Czy dalekie i bliskie podróże osoby niewidomej są ciekawe? Skąd osoba niewidoma wie, że jej rybka umarła? Na takie i podobne pytania w dniu 5 kwietnia b.r. w Szkole Podstawowej w Czyżowicach odpowiadała niewidoma od urodzenia, znana w regionie pisarka, działaczka społeczna i poliglotka Hanna Pasterny.

Kilka słów o Hannie

Pracuje m. in. jako konsultantka ds. osób niepełnosprawnych w Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS w Rybniku. Jest aktywna w wielu dziedzinach. Jest m.in. wolontariuszką w Towarzystwie Pomocy Głuchoniewidomym i społeczną asystentką europosła prof. Jerzego Buzka. Współpracuje z prof. Marion Hersh z Uniwersytetu w Szkocji. Posługuje się językiem francuskim, angielskim i hiszpańskim. Posiada certyfikat instruktora Braille'a. Uwielbia podróże. Odwiedziła wiele krajów w Europie i na świecie. Napisała kilka książek, które czyta się jednym tchem – które inspirują i motywują czytelników do nierezygnowania z marzeń oraz podejmowania inicjatyw. Jest osobą bezpośrednią, posiada

świąteczny kontakt z dziećmi. Hanna Pasterny za swoją aktywność otrzymała wyróżnienia „Lady D” i „Człowiek bez barier”.

Spotkanie z Hanną Pasterny zorganizowała Rada Rodziców wspólnie z pedagogami czyżowickiej podstawówki. W spotkaniu wzięli udział uczniowie z klas VII i VIII oraz klasy II i III wygaszanego gimnazjum. Pouczające i bardzo ciekawe, jak się okazało, spotkanie odbyło się czasie godzin lekcyjnych w godz. 10.30. do 12.30 pod opieką nauczycieli i dyrektora szkoły Aleksandra Kucza.

Hania Pasterny potrafi opowiadać w sposób fascynujący (znam Hanię i doceniam jej talenty), więc nie dziwi wcale, że dzieci zostały oczarowane opowieściami Hanny o jej trudnym przeciw życiu w dzieciństwie, o jej dorastaniu i radzeniu sobie w świecie bez kolorów. Opowiadała jak osoby niewidome uczą się pisać na specjalnie do tego przeznaczonych tabliczkach oraz brajlem. Zademonstrowała dzieciom gazetę pisaną brajlem i odpowiadała na wszystkie, nawet najdziwniejsze pytania. Tłumaczyła, jak należy się zwracać do osób niewidomych, jak im pomagać, jak się zachowywać w codziennych sytuacjach. Wprowadziła słuchających w inny wymiar

z Marion, która jest wyznania żydowskiego, weganką i ma zespół Aspergera. Z podróży powstawały zapiski stanowiące bazę do wydania następnymi pozycji książkowych, które na pewno warto przeczytać. Teraz wszystkie chętne dzieci będą mogły poznać jej przygody, ponieważ kilka książek pt. „Tandem w szkocką kratkę” zostało zakupionych przez Szkołę Podstawową w Czyżowicach.

Gość specjalny obchodów Dnia Tolerancji Hanna Pasterny namawiała, aby uczyć się języków, absolutnie nie rezygnować z marzeń i konsekwentnie dążyć do ich realizacji. Nikt piękniej niż Hanna Pasterny nie mógł spuentować spotkania z „nieco starszą” społecznością szkolną ze Szkoły Podstawowej w Czyżowicach. Według Hanny: „Każdy widzi świat po swojemu, więc nie bój się pytać! A wtedy znajdziesz sposób realizacji swoich celów i odpowiedź na swoje pytania – DZIAŁAJ!”

I najważniejsze – to przesłanie dotyczy każdego człowieka, niezależnie od tego czy jest pełnosprawny, czy niepełnosprawny. Wszyscy różnimy się od siebie i z tą prawdą trudno polemizować.

Anna Bierska

MAM TALENT!

23 marca 2018 r., jak co roku z okazji pierwszego dnia wiosny, zaprosiliśmy młodzież na szkolną galę „Mam talent”. Taka formuła sprawdzała się w Gimnazjum im.ks.dr Gustawa Klapucha i prawdopodobnie znajdzie swe miejsce w kalendarzu Szkoły Podstawowej im. Wincentego Woźniaka w Czyżowicach, bo została przyjęta z entuzjazmem przez obecnych uczniów klas III – VII i oddziałów gimnazjalnych.

Nasi uczniowie zaprezentowali przeróżne talenty i pasje. Dowiedzieliśmy się, że nasz kolega nurkuje, inni fantastycznie jeżdżą na łyżwach, a jeszcze inni strzelają do celu. Były popisy wokalne, pokaz gry na perkusji i keyboardzie. Dziewczyny pracujące pod kierunkiem pani Rosmus stworzyły piramidę! Zachwyt publiczności wzbudzili również maniacy kostki Rubika, a szczególnie najmłodsza układająca – Natalka Jakubczyk. Było na co popatrzeć, było czego posłuchać! Mamy nadzieję, że podczas następnej edycji wystąpią kolejni nasi utalentowani uczniowie!

Ewelina Solich



Fot.: arch. SP Czyżowice

SUKCESY MŁODYCH TANCERZY GMINY GORZYCE W ZESPOLE TANECZNYM „MIRAŻ”



Zespół „Miraż” działający przy MCK w Wodzisławiu Śl. obchodził w ubiegłym roku jubileusz 25-lecia istnienia. W tym czasie artyści – młodzi tancerze zespołu, odnosili wiele znaczących sukcesów. Na przestrzeni tych lat swój udział w osiągnięciach „Mirażu” notują artyści z gminy Gorzyce.

Młodzi tancerze bardzo intensywnie trenują pod okiem trenerki i opiekunki zarazem Lenki Krcovej, której pomaga Klaudia Czapka.

Młodzi i bardzo młodzi tancerze trenują cztery razy w tygodniu, a jeżeli zbliżają się zawody to częściej... Nasi młodzi artyści startują w trzech kategoriach wiekowych: mini dzieci, dzieci i juniorzy.

Dzięki swojej wytrwałości i poświęceniu (także rodziców i opiekunów) odnoszą nieprzerwanie sukcesy w różnych zawodach także rangi ogólnopolskiej i zagranicznej. Rok 2018, zespół „Miraż” z artystami naszej gminy

w składzie, rozpoczął od znaczących sukcesów w ogólnopolskich zawodach w Wałbrzychu, gdzie juniorzy zajęli III miejsce w kategorii Modern Dance.

Wielki sukces zespołowy jak i w tańcu solo w różnych kategoriach wiekowych odniósł „Miraż” w Mistrzostwach Polski, które odbyły się w kwietniu w Kleszczowie. W zawodach udział wzięli m.in. tancerze z terenu gminy Gorzyce. Są to: Karolina Banek, Małgosia Cebula, Alicja Cojg, Oliwia Glenc, Wiktoria Lubszczyk, Wiktoria Orban, Mateusz Lenczyk, Julia Staszewska, Martyna Smusz, Nina Stec, Antonina Swoboda i Julia Wolny. Na zawodach w Kleszczowie Alicja Cojg zdobyła wicemistrzostwo indywidualne w kat. Mini dzieci (kids), Mini Formacja dzieci zajęła I miejsce, a formacja Junior – drużynowo – III miejsce.

Sukcesy te otwierają przed tymi artystami perspektywę udziału w zawodach rangi europejskiej, które odbędą się w tym roku w Pradze. O młodych artystach-sportowcach gminy Gorzyce rozmawiałem z Renatą Wolny – matką zawodniczki Julii i członkinią Zarządu Stowarzyszenia Zespołu Tanecznego „Miraż” w Wodzisławiu Śl. w jednej osobie. Jestem pewny, że o sukcesach tych młodych artystów-sportowców będziemy czytać jeszcze nie jeden raz.

Andrzej Nowak

CZŁOWIEK... Z PASJĄ

Każdy z nas lubi coś innego, ma inne zainteresowania. Dlaczego? Ponieważ każdy człowiek jest inny. Wierzę, że dzieje się tak za sprawą Boga, który stworzył nas różnymi od siebie. Stwórca dał nam tym samym wolność. Prawo wyboru swej drogi. To właśnie dzięki temu nasze życie jest ciekawe i – co najważniejsze – ma sens. Możemy przeżyć je według własnych zasad. To my wybieramy, co robimy, w co wierzymy, kogo kochamy... Swoboda wyboru sprawia, że ilu ludzi, tyle scenariuszy. Wybieramy bowiem z ogromu różnych dróg i możliwości. Wybór własnej drogi życiowej zdeteminowany jest przez charakter, poglądy, usposobienie i umiejętności. To one niejako warunkują to, kim jesteśmy i kim będziemy w przyszłości. Mam nadzieję, że na kształt mojej dorosłości wpłynie moja pasja i już na stałe będzie obecna w moim życiu.

Ową pasją jest taniec towarzyski. Nie jest to dla mnie zwykłe zajęcie, forma odpoczynku czy chwilowa fanaberia, lecz kawałek życia, dla którego muszę wiele poświęcić. Nie jestem przeciętnym nastolatkiem, który może w każdej chwili spotkać się ze znajomymi czy ponarzekać na „nudę” w domu. Taniec mi na to nie pozwala, ponieważ wypełnia praktycznie cały mój wolny czas.

Trenuję codziennie, minimum kilka godzin. Robię to w szkole tańca i w domu. Znoszę trudy dojazdów na treningi i turnieje, a także zmiany partnerek. Żadne przeciwności losu nie są jednak w stanie zatrzymać mnie w dążeniu do wyznaczonego celu, jakim jest zostanie zawodowym tancerzem. Mój poziom zaangażowania jest tak duży, ponieważ wiem, że tylko dzięki temu mogę stawać się coraz lepszym. Mam nadzieję, że wielogodzinne ćwiczenia przyniosą efekt. Zaowocują udoskonaloną techniką oraz zwiększą cięższą fizyczną, która z kolei wpłynie na poprawę formy. W tym miejscu właściwe wydaje się być przysłowie „bez pracy nie ma kołaczy”. Bardzo umiejętnie podsumowuje ono bowiem mój sposób myślenia o tańcu. Jestem przekonany, że obecne wyrzeczenia sprawią, iż w przyszłości będę mógł pochwalić się umiejętnościami, które nie byłyby możliwe do osiągnięcia w inny sposób.

Moje osiągnięcia nie zależą jednak tylko ode mnie. Pracuje na nie sztab ludzi, których dotychczas spotkałem na swojej drodze.



Doskonałym przykładem jest mój trener, będący jednocześnie moim wzorem. Jeden z największych autorytetów w Europie. Bazując na doświadczeniu kształtuje we mnie zapał, wytrzymałość, systematyczność, wytrwałość i umiejętność podnoszenia się po porażkach. Pan Kamil ma dwoistą naturę. Potrafi krzyknąć, ale także pocieszyć i dać przysłowiowego „kopa”. Czasami jest to konieczne, ponieważ mi także, jak każdemu, zdarzają się chwile załamania i zwątpienia. Nie mogę jednak stać w miejscu i się poddać, gdyż w ten sposób niczego bym nigdy nie osiągnął. Trenuję z partnerką, bo jak wszyscy wiemy „do tanga trzeba dwojga”. Osiągnięcia są zależne od nas, na sukcesy pracujemy wspólnie, ale wspólnie ponosimy również porażki. Razem staramy

się dążyć do postawionych celów. W tym przypadku współpraca ma kluczowe znaczenie. Musimy umieć się komunikować, ponieważ od tego zależy taniec, jego spójność i harmonia. Emocje, które przeżywamy są widoczne na naszych twarzach i w naszych ruchach. Nie możemy zatem przenosić konfliktów na parkiet.

W życiu wnosimy się i upadamy. Każdy przechodzi etap sukcesów i porażek. Tak było również w moim przypadku. Był czas, kiedy wygrywałem każdy turniej. Już na zawsze zapamiętam to jako jeden z najwspanialszych okresów w mojej karierze tanecznej. Był również czas porażek. Wówczas jednak się nie poddałem. Wierzyłem, że „po deszczu zawsze wychodzi słońce” i że w myśl tych słów kiedyś nastąpi zwrot, po którym znowu zacznę zwyciężać. Sukces nigdy nie jest wieczny, a porażka nigdy nie jest ostateczna. Nie myliłem się. Cytat zapisany w mojej szkole mówi: „nie wstęp w błękit nieba, gdy nad Tobą stoją ciemne chmury”. Wierzyłem w sukces, wiedziałem, że w końcu musi się udać. Jak pokazało życie – miałem rację. W pewnej chwili znowu zaświeciło nade mną słońce, a ciemne chmury zniknęły. Porażki jednak miały sens, były wartością dodaną. Z każdą kolejną stawałem się coraz silniejszy. Choć ów proces nie był dla mnie łatwy, to ostatecznie sprawił, iż stałem się lepszym tancerzem. Doceniłem zwycięstwa, ponieważ wiedziałem już, że nie są stałe i mogą przeminąć. Nie brałem niczego za „pewnik” i nieustannie doskonaliłem swoją formę. Doceniłem także sztukę i umiejętności innych zawodników. Zamiast im zazdrościć, gratulowałem. Jednocześnie szukałem słabych punktów, czynników, które sprawiają, że nadchodzi kryzys. Analizowałem każdy swój błąd. Wyciągałem wnioski, w czym pomagał mi trener. Dzięki tym poturniejowym rozmowom dowiedziałem się, co należy poprawić, udoskonalić, nad czym jeszcze muszę popracować i co jest moim słabym punktem.

Taniec to nie tylko sport, to także (a może przede wszystkim) wyraz artystyczny. Nie byłoby go bez muzyki. Ważne jest również poczucie rytmu czy wsłuchanie się w utwór. Taniec to proces, w którym wykorzystujemy ciało, ale odsłaniamy także duszę. Ruszamy nie tylko rękoma, nogami, głową, stopami, ale także twarzą. Poprzez mimikę, emocje ukazane na naszych twarzach budujemy dramatyzm i nastrój korespondujący z muzyką. Taki zabieg sprawia, że nasz występ staje się dla widza dużo bardziej interesujący. Każdy taniec ma inny charakter. Przykładowo w tangu ukazywana jest złość i gniew, a w rumbie uczucia do współpartnera, tak zwany „feeling”. To wszystko pokazuje, jak ważne jest ukazywanie naszych uczuć, jak bardzo wpływa to na ostateczny kształt tańca i jego odbiór. Takie odsłonięcie się jest bardzo intymne i wymaga odwagi, zwłaszcza w warunkach turniejowych,

gdzie dodatkowo jesteśmy narażeni na wiele rozpraszających czynników, takich jak pozostałe pary rywalizujące w konkursie czy widownia. Przełamanie się, wygranie z własnymi barierami, ograniczeniami czy wstydem do okazywania uczuć jest procesem długofalowym i trudnym, ale gdy już go przejdziemy stajemy się lepsi i bardziej świadomi. Wiemy, jakie doznania chcemy pokazać i jak to zrobić.

Niektórzy uważają, że taniec nie jest zbyt męski. Dla wielu jedynym przykładem takiego sportu jest piłka nożna. Widać to między innymi na przykładzie mediów czy ilości boisk do gry, które ciągle powstają. Nie rozumiem, dlaczego tak się dzieje. Myśląc w ten sposób sami siebie ograniczamy, nie dajemy sobie szansy na spróbowanie czegoś innego. Taniec w świadomości wielu osób jest dziwny i niezrozumiały. Traktuje się go jako typową rozrywkę dla dziewcząt. Mało kto wie i próbuje zrozumieć, jakiego wymaga trudu. Ile trzeba wysiłku i zaangażowania. Za to prawie wszyscy wiedzą, kto jest bramkarzem reprezentacji Niemiec czy najlepszym strzelcem roku. Kiedyś zaprosiliśmy piłkarzy na nasz trening i udowodniliśmy naszą wyższość. Oni nie dali rady. Dopiero wtedy zrozumieli, że taniec to nie tylko zabawa, lecz przede wszystkim ciężka praca.

Taniec jest sportem kosztownym. To sprawia, że nie wszyscy mogą go uprawiać. Wymaga zainwestowania w zakup potrzebnych ubrań, butów szytych na miarę w specjalnych pracowniach, a także szkoleń i lekcji prywatnych u najlepszych trenerów i tancerzy. W zależności od poziomu wkład jest różny – wzrasta analogicznie wraz z umiejętnościami.

Świadomość społeczna i sposób postrzegania tańca ewoluje. Przyczynił się do tego program telewizyjny „Taniec z gwiazdami”. Choć ukazywane tam treści w pewnym stopniu odbiegają od rzeczywistości tańca towarzyskiego, pozwala on na promocję tego sportu. Oglądając wspomniane wcześniej widowisko musimy mieć jednak świadomość, że tam na pierwszym miejscu jest show. Wszystko reżyserowane jest tak, by zachwycić widza, przenieść go w bajową rzeczywistość pełną uśmiechniętych par. Na prawdziwych turniejach ta rzeczywistość wygląda nieco inaczej. Pary są zobligowane do przygotowania od 5 do 10 tańców, w zależności od kategorii i klasy. Z każdą kolejną rundą wysiłek jest więc coraz większy. Ilość par determinuje liczbę rund wymaganych do przejścia do finałowej szóstki. Po każdym małym sukcesie poziom wzrasta, a siły maleją. Sędziowie natomiast nie dają chwili na odpoczynek, coraz baczniej obserwują szczegóły i wyłapują nawet najmniejszy błąd. W programie natomiast gwiazdy przygotowują jeden taniec. Nie wymaga on więc tak dużego wkładu i zaangażowania.

Każdy z nas ma z góry określony cel. Dla jednych jest to szkoła, bycie najlepszym

w danej dziedzinie, dla innych sport, dla jeszcze innych założenie rodziny. Jedno jest pewne i niezaprzeczalne: nasze życie nie może być puste. Musi po nas pozostać jakiś ślad, musimy zaznaczyć naszą obecność w świecie. Sprawić, by śmierć nie była ostatecznym końcem. Pozostaje pytanie, jak to zrobić. Odpowiedź – choć prosta – jest jednocześnie bardzo trudna. Powinniśmy bowiem żyć tak, by w chwili odejścia niczego nie żałować, mając jednocześnie przy sobie kogoś, kto będzie pielęgnował pamięć o nas, o naszych sukcesach i porażkach. By zaś mieć owe sukcesy musimy podążać za swoimi marzeniami. Nie możemy pozostać bierni, obawiając się porażki. Nie bójmy się więc iść swoją drogą. Nie warto chodzić przetartymi szlakami. Nawet jeżeli ścieżka, którą wybierzemy, będzie trudna i wyboista, będzie nasza i tylko nasza. Podejmując pewnego rodzaju ryzyko nie będziemy musieli w przyszłości zadawać sobie pytania „co by było, gdyby?”.

To właśnie pasja dodaje nam skrzydeł, buduje poczucie własnej wartości, uczy wytrwałości w dążeniu do celu, sprawia radość. Pasja to jest to, co człowiekowi pozwala wzrastać. Ważne to, co w głowie. Fizycznie dojrzewamy, ale mentalnie i emocjonalnie niekoniecznie. Do bycia najlepszym trzeba dorosnąć. Nawet nie wiemy, do czego jesteśmy zdolni. Jak mówi Philip Butah: „wszystkiego uczymy się przez ćwiczenia. Zaczynacie z małą iskierką – cała reszta zależy od tego, czy uda się wam sprawić by ta iskra nie zgasła. Trzeba ją rozniecić i pielęgnować.”

Staram się czerpać z powyższych słów. Doskonale oddają one bowiem sens ludzkiego istnienia, jego ewentualnych umiejętności i możliwości. Philip Butah słusznie zauważa, że nie są one dane człowiekowi raz na zawsze. Uważa, iż to pewnego rodzaju dar. Dar, o który należy dbać i pielęgnować. Tylko wtedy iskra, która w nas drzemie, może stać się prawdziwym płomieniem oświetlającym całe nasze dalsze życie.

W obecnej chwili nie mogę jednoznacznie stwierdzić, jak będzie wyglądała moja przyszłość. Mogę jedynie snuć plany i marzenia, mając jednocześnie nadzieję, że się spełnią. Bez względu na to, jak potoczą się dalsze koleje mojego losu, zależy mi na tym, by taniec na stałe zagościł w moim życiu. Dlaczego? Ponieważ to moja pasja, a z pasji nie należy rezygnować.

AR

Artykuł zajął II miejsce w Konkursie Dziennikarsko-Fotograficznym „Jestem w Gazecie!”, organizowany przez bytomską Fundację Klub KONTRA. W tym roku ponad 40 autorów nadesłało łącznie 70 prac dziennikarskich i fotograficznych. Jury postanowiło nagrodzić 26 osób (10 w etapie dziennikarskim i 16 w etapie fotograficznym).



Opowiem wam historię, która ostatnio mi się przydarzyła.

– Halo! Halo! Halo! – usłyszałam czyjś głos i poczułam szarpnięcie.

– Ułamek jest częścią całości! yyy... powiedziałam, bo myślałam, że oto jestem pytana (tak było ostatnio). Teraz cała klasa się ze mnie śmieje. Jestem już w liceum i powinnam zachowywać się poważnie, ale...

– Wralewska, od kiedy to zarządzamy sobie drzemki na lekcji? – zapytał mój nauczyciel matematyki.

– Przepraszam, powiedziałam.

– Jako zadośćuczynienie przeczytasz nam teraz swoje opowiadanie.

– Dobrze, proszę Pana, czytam.

Tytuł: „Spokój w butach”

Dryń! Dryń! Dryń! Dryyń! Dryń! To mój budzik, jak zwykle za szybko dzwoni. Zaspana wrzucam go z rozmachem do szklanki z wodą. Pośpię jeszcze tylko chwilkę, chwileczkę. Chry..., chry..., chry..., obudziłam się. Rozglądałam się wokół i nagle moje spojrzenie trafia na zegar i od razu odwracam wzrok. Nie, nie, to niemożliwe. To na pewno złudzenie. No bo przecież nie może być 8:00 – mam lekcje na 7:50. Z pewnością nie zasnęłam. Ale gdy znów popatrzyłam na zegar była na nim 8:05. Pobiegłam, ile sił w nogach zobaczyć, która jest godzina na zegarach w kuchni i w łazience. W kuchni 8:10, w łazience również. Aaa! Czyli jednak zasnęłam! Co robić? Co robić? Szybko... Bluzka zielona czy czarna? Nie wiem. Wrzucę na fejsa to się dowiem. Porywam telefon i szybko robię zdjęcia, dodaję podpis: która lepsza? Wysłane. Szybko odpiszcie. O! ktoś napisał: ta zielona lepsza. Dobra, szybko ją zakładam. Jest really cool. Ubieram spódniczkę i pędzę do łazienki. Pukam do drzwi i słyszę: „Barbie, o tak, la la, Barbie. Moja młodsza siostra Mela znów urządziła spotkanie dla swoich lalek i misi w toalecie.

Na pewno rzuca lalkami po całej łazience (byłam świadkiem takiego zdarzenia). Widziałam też, jak przez przypadek splukala lalkę w sukience w muszli... Miała potem u rodziców „sukienkowe problemy”, ponieważ kibel się zatkał. Zawsze mam z jej zabaw wielką bekę, ale nie teraz, ponieważ się śpieszę. Zaczęłam

trzaskać w drzwi.

– Mela! Mela! Wylaż! Śpieszę się! Mała, dam Ci pograć na moim telefonie (zawsze o tym marzyła). Nie usłyszała. Krzyknęłam jeszcze raz. Poskutkowało. Usłyszałam powolne przekręcanie klucza w zamku. W końcu wyszła, tak jak myślałam, cała obładowana misiami i lalkami.

– Co tam tak długo robiłaś? Bawiłam się, powiedziała Mela z dziwnie rozbawioną miną na mój widok.

– Przecież wiem, powiedziałam do niej. To było pytanie retoryczne.

– Co to pytanie retoryczne? – zapytała.

– Nie ogarniesz małolato –* powiedziałam. Nienawidzi, gdy tak do niej mówię.

– Ha, ha, ha – powiedziała Melka z ironią – jeszcze się przekonamy.

Weszłam szybko do łazienki i zamknęłam za sobą drzwi. Ok., teraz fryzura. Podeszłam do lustra i patrzę – nie, nie, to jakiś żart. Nie realne! Myślałam, że to był sen. Myślałam, że Melania naprawdę nie pomalowała mi twarzy mazakami. To się naprawdę zdarzyło! Co za siostra!?

Namalowała swoją perfekcyjną malarską ręką wąsy i usta na pół mojej twarzy. Otwieram z prędkością światła wszystkie szafki i nagle patrzę i widzę kartkę, na której pisze – na pewno to czytasz Jadżka. Zapomniałam wspomnieć, że nazywam się Jadwiga...Obciach. Widziałam, że będziesz szukała płynu do demakijażu. Moje lalki też go potrzebowały, zrobiłam im makijaż, że musiałam reanimować misie, bo tak się zachwyciły, jak je zobaczyły. Skończył się. Powodzenia w zmywaniu. Twoja kochana Melecza.

O! Nie! Jak ona mogła? Teraz nie mam czym zmyć tego czegoś. Nie wiem, jak to nazwać Pędem pobiegłam do mamy.

– Mamo, masz płyn do demakijażu?

– Tak, mam

– Gdzie?

– W moim pokoju

– Mogę pożyczyć?

– Możesz, proszę

– Dzięki

Wzięłam płyn do demakijażu i wróciłam do łazienki. Szybko przed lustro. Nalałam go na wacik i zaczęłam wycierać nim twarz. Powoli mazak zaczął schodzić. Jeszcze tylko kawałek wąsa. Perfekt. Teraz czas na make up. Szybko cienie zielone, kredka zielona, szminka czerwona. Gotowe, wszystko pasuje do bluzki. Teraz muszę się spakować, patrzę na zegar. O nie, już 8:35. Idę, ba, pędzę do pokoju i sięgam do plecaka by zobaczyć, czy jestem spakowana. Wszystko jest prócz zeszytu z maty. Znajduję w plecaku kartkę z napisem: „zeszyt z maty na białym za czerwonym”. Znowu ta Mela. Bardzo śmieszne. Ale łatwa zagadka – na kaloryferze za czerwoną firanę. Zabrałam i spakowałam zeszyt. Popędziłam na dół, mało nóg nie połamałam, była już 8:50. Weszłam do korytarzyka i ubrałam kurtkę, buty, czapkę, szalik. Już wsuwałam buty, gdy nagle w jednym z nich poczułam nieprzyjemne ukłucie. Zobaczyłam w min mój ulubiony zegarek, który wskazywał 7:35. On zawsze chodził dobrze, a przecież inne zegary wskazywały 8:50. Poszłam do mamy nieco zdezorientowana i zapytałam:

– Która godzina?

– 7:37 odpowiedziała mama

– Dziękuję

Wiedziałam, że to Mela zmieniła godziny we wszystkich zegarkach oprócz tych dwóch, mojego i mamy. Oj, popamiętasz mnie. Chyba ją uduszę, chciała mnie zdenerwować. Na szczęście jestem spokojna. Wiem, że się nie spóźniłam. Pomyśleć, że znalazłam spokój w butach.

– Spokój w butach, a sen na matematyce, no pięknie. Dryń!

– Kochani, możecie się spakować. Miłego weekendu

Hanna Konieczny

Uczennica klasy V SP. Jej pasją jest taniec (od kilku lat należy do Mażorettek), teatr „Supetek” w Domu Kultury w Boguszowicach oraz „Na cztery łapy” w Markłowicach i muzyka, jest laureatką wielu konkursów recytatorskich!

Jak co roku wiosenną porą zapraszamy młodzież gminy Gorzyce do udziału w konkursie plastycznym inspirowanym muzyką. Tegoroczny konkurs pt. „Pejzaże polskie muzyką malowane” odbył się w Ośrodku Kultury w Gorzycach 24 kwietnia br. Uczestnicy zainspirowani muzyką Fryderyka Chopina prezentowali swoje prace dowolną techniką malarską. Spośród młodych artystów jury nagrodiło: I miejsce Patrycja Maksim (SP Rogów), II miejsce Milena Grzybek (SP Gorzyce), III miejsce Emilia Kucza (SP Czyżowice). Wyróżnienie otrzymała Emilia Szymiczek (SP Rogów). Dziękujemy i zapraszamy za rok!



IV POWIATOWY KONKURS CZYTELNICZY „KRONIKA ARCHEO. TAJEMNICE KLEJNOTU NEFERTITI”



Fot. E. Bugla

27 marca 2017 roku odbył się już po raz czwarty Powiatowy Konkurs Czytelniczy pod patronatem PODN w Wodzisławiu Śl. zorganizowany przez Panią Ewę Bugła –bibliotekarkę ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza w Gorzycach i Panią Hannę Smółka – bibliotekarkę Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Bluszczowie. Jak co roku konkurs cieszył się wielką popularnością w powiecie. Mamy wielu chętnych do rywalizacji i sprawdzenia swojej wiedzy na temat wybranej lektury. Tym razem uczniowie musieli przeczytać pierwszą część z serii Kronik Archeo Agnieszki Stelmaszyk „Klejnot Nefertiti”. Poziom wiedzy uczestników konkursu był jak co roku bardzo wysoki, uczniowie znali mnóstwo szczegółów z ulubionej lektury. Jednak zwycięzcą okazał się po raz kolejny uczeń SP nr 10 w Wodzisławiu Śląskim – Mateusz Pawlik, drugie miejsce otrzymał uczeń SP nr 3 w Wodzisławiu Śl. Mikołaj Mandrela, a trzecie miejsce zdobył Leon Gęba z SP nr 2 w Wodzisławiu Śl. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe zakupione przez SP nr 1 w Gorzycach i SP w Bluszczowie, a zwycięzcom nagrody ufundował PODN w Wodzisławiu Śl.

Jak to w konkursach bywa zwycięzca może być tylko jeden, ale cieszymy się, że tak wielu młodych ludzi lubi czytać. Mamy nadzieję, że nasz konkurs zachęci również innych do sięgnięcia po książkę. Zapraszamy już teraz uczniów naszej Gminy do wzięcia udziału w kolejnym konkursie czytelniczym już za rok.

Ewa Bugla

KONKURS NA ARTYKUŁ

Regulamin

Cele konkursu:

- zwrócenie uwagi młodzieży na różnorodną problematykę, nurtujące ich tematy
- zachęcenie młodzieży do podejmowania aktywnych działań
- rozbudzenie zainteresowań dziennikarskich
- rozwijanie talentów pisarskich

Organizator:

- Samorząd Uczniowski przy SP nr 1 im. A. Mickiewicza w Gorzycach
- redakcja gazety „U Nas”

Ogólne zasady i terminarz konkursu:

konkurs polega na samodzielnym napisaniu artykułu (nigdzie do tej pory niepublikowanego) na dowolny temat, którym autor chciałby się podzielić z innymi umieszczając go w lokalnej gazecie. Artykuł nie może przekraczać dwóch stron A4 (czcionka 12, Times New Roman, interlinia 1, tekst wyjustowany).

1. Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu gminy Gorzyce – klasy od V-VII SP do II i III Gimnazjum (jedna kategoria).
2. Pojedyncza praca może być wykonana wyłącznie indywidualnie, przez jedną osobę. Każdy uczestnik może zgłosić jedną pracę konkursową.
3. Dopuszcza się dołączenie zdjęcia, rysunku, który w sposób najtrafniejszy opisuje intencje autora. Konieczne jest podanie autora oraz tytułu zdjęcia (ewentualnie krótki opis).
4. Pracę należy przelać na adres su.gorzyce@gmail.com (w tytule maila: Konkurs na artykuł).
5. Artykuły konkursowe należy przelać do **18 maja 2018 r.**
6. Oceny prac dokona Komisja Konkursowa powołana przez organizatorów konkursu.
7. Do artykułu na osobnej kartce należy dołączyć metryczkę (imię, nazwisko autora, wiek, nazwa szkoły, klasa, imię i nazwisko opiekuna/wychowawcy).
8. Prace, które nie będą spełniać wymogów regulaminowych, nadesłane po terminie, o którym mowa powyżej, wykonane niesamodzielnie przez uczestników konkursu, pozbawione opisu, opisane nieczytelnie, zawierające wulgaryzmy, itp. nie będą oceniane.

9. Sugerowana forma kontaktu w przypadku dodatkowych pytań: su.gorzyce@gmail.com, ewentualnie 32 451 16 11 (opiekun SU Olga Nachlik przy SP nr 1 w Gorzycach).

10. O terminie i miejscu podsumowania konkursu, jego uczestnicy zostaną powiadomieni przez organizatora z odpowiednim wyprzedzeniem.

11. Wyniki konkursu zostaną podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej organizatorów: www.gckg.gorzyce.pl oraz www.sp1adamgorzyce.edupage.org.

12. Zgłoszenie prac do konkursu jest równoznaczne z przekazaniem na rzecz organizatora praw autorskich, o których mowa w art. 50 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Organizator zastrzega sobie prawo do nieodpłatnego, wielokrotnego wykorzystania złożonych prac w materiałach informacyjnych dotyczących konkursu, do realizacji programów edukacyjnych, w wydawanych publikacjach oraz organizowanych wystawach.

W ocenie prac będą brane pod uwagę między innymi:

- a) poziom merytoryczny pracy,
- b) oryginalność, pomysłowość,
- c) stylistyka pracy i poziom literacki.

Nagrody:

1. Opublikowanie zwycięskiego artykułu wraz z nazwiskiem jego autora w jednym z numerów lokalnej gazety „U Nas”.
2. Staż w redakcji gazety „U Nas” wg. harmonogramu ustalonego przez organizatora konkursu.
3. Dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

Organizator zastrzega sobie prawo do podziału nagród zgodnie z werdyktem Komisji Konkursu.

Postanowienia końcowe:

1. Przystąpienie do konkursu jest jednoznaczne z akceptacją treści powyższego regulaminu.
2. Dane osobowe uczestników konkursu oraz ich opiekunów będą wykorzystane wyłącznie w celu wywiązania się organizatora z jego zobowiązań przy przeprowadzaniu konkursu.

Zapraszamy do udziału w konkursie!

XX LUBLINIECKA WIOSNA KULTURALNA

Zespoły taneczne Let's Dance z Ośrodka Kultury w Czyżowicach uczestniczyły w pierwszym konkursie w „XX Lublinieckiej Wiosnie Kulturalnej”

Zespoły taneczne oceniało jury w składzie Dominika Leśniowska – tancerka z wieloletnim stażem, związana z Teatrem Bezpańskim, członek śląskiej grupy hip-hopowej Ygrek, Włodzimierz Kuca – tancerz, dyplomowany nauczyciel tańca, choreograf, sędzia freestyle oraz założyciel Częstochowskiego Teatru Tańca, Sebastian Sosna – Absolwent Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Bytomiu oraz Wyższej Szkoły Artystycznej we Frankfurcie nad Menem, tancerz w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. Wszystkie nasze grupy zatańczyły wspaniale i dały z siebie wszystko.

Grupa Crazy Dance zajęła I miejsce oraz Mini Dance zajęła II miejsce w swojej kategorii wiekowej. Grupa Magic Dance również zaliczyła doskonały debiut. Pomimo dużej konkurencji spisała się na medal. Gratulujemy wszystkim tancerzom! Kolejne konkursy przed nami i trzymamy mocno kciuki.

Katarzyna Korzonek



Fot.: arch. OK w Czyżowicach

RIKI-TIKI Z WYRÓŻNIENIEM!



Fot.: arch. zespół „Riki Tiki”

Dwie sekcje taneczne zespołu „Riki-Tiki” działającego przy Ośrodku Kultury w Gorzycach zdobyły wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie Tańca „Dzieci dzieciom – bez barier”, który odbył się 15 kwietnia br. w Żorach. Zespół prowadzi Dorota Jędrusik i Marzena Błaszczok. Serdecznie gratulujemy!

Izabela Granieczny

KOLEJNY SUKCES



Fot.: arch. zespół „Kameleon”

Kolejny sukces naszego zespołu „Kameleon”. Dziewczyny zdobyły II miejsce na „Muzycznym Talent Show” organizowanym przez Fundację Górnośląską Akademii Umiejętności na Zamku Piastowskim w Raciborzu. Urszuli i dziewczynom gratulujemy

Izabela Granieczny

KONCERT PAPIESKI W ROGOWIE

Fot. A. Błędowski



8 kwietnia w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie odbył się IX Koncert Papieski ku czci pomordowanych mieszkańców Rogowa w 1945 r.

Koncert ten, już od dziewięciu lat odbywa się z inicjatywy Rady Sołeckiej Rogowa, Wójta Gminy Gorzyce oraz Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach. Pięknymi utworami muzycznymi w chwilę zadumy i refleksji przeniosła wszystkich zgromadzonych gości Mix Orchestra pod dyrygenturą Adama Bobra.

Orkiestrze towarzyszyli cudowni soliści Renata Dworak oraz Michał Borkowski z Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Alina Glenc

SPOTKANIE Z PASJĄ W OK W OLZIE



Fot. M. Hojka

27 marca br. to już drugi raz, kiedy gościliśmy na naszej scenie teatr Krak-Art z Krakowa. W okresie ferii zimowych był u nas z przygodą „Koziołka Nietmatolka”, tym razem pokazał się w innej odsłonie – baśń „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków”. Na scenie wyśmienici aktorzy, grali z dużym wyczuciem. Niesamowite efekty dźwiękowe dały całemu spektaklowi groźnej ale ciekawej oprawy. Młodsze dzieci co prawda z lękiem obserwowały to przedstawienie, jednak lekki dreszczyk emocji nikogo nie zniechęcił do dalszego oglądania sztuki. Publiczność porwała się z miejsc, kiedy aktorzy zachęcali do wspólnych występów.

Pomimo pochmurnej i deszczowej pogody, widzów nie brakowało. Wszystko dzięki nauczycielom Szkoły Podstawowej i Przedszkola Publicznego w Olzie, którzy licznie przybyli ze swoimi uczniami, nie zabrakło również rodziców z dziećmi. Przedstawienie bardzo się podobało, a to dzięki aktorom, którzy zawsze są bardzo zaangażowani.

W przedstawieniu na uwagę zasługują również kostiumy, dzięki którym postaci z bajki wyglądały bardzo naturalnie i pięknie. Przeniosły nas w cudowny świat bajek i pozwoliły na moment zapomnieć o szarej rzeczywistości. Dziękujemy za niesamowite emocje.

Marzena Hojka

URODZINKI W OLZIE



Fot. arch. OK Olza

Nie masz pomysłu na urodzinki dla swojego dziecka. Przyjdź do nas My Ci pomożemy rozwiązać ten problem. Twoje dziecko marzy o nietypowych urodzinach? Trafieś/łaś w odpowiednie miejsce! Zapraszamy do naszej wesołej krainy zabaw. Zapewniamy Ci, że będzie to niezapomniana przygoda dla Twojego dziecka i jego gości! Podczas urodzin dzieci wykonują niepowtarzalne dzieła, które mogą zabrać ze sobą do domu lub podarować je... Zajęcia kreatywne to praca z instruktorami. Dzieci poznają różne techniki, takie jak decoupage, malowanie na szkle, drewnie, kamieniach czy tworzenie dzieł z najprostszych materiałów codziennego użytku, tworzenie masek, obrazów, ramek i wielu ciekawych dzieł. Zapewniamy dzieciom dodatkowe atrakcje typu: integracyjne zabawy z kolorową chustą Klanza, gry, zabawy, konkursy, quizy, kalambury, twister, malowanie buziek, odpoczynek – wspólne rozmowy, czytanie, wykonanie ilustracji, mini sesja urodzinowa w celu upamiętnienia kreatywnego spotkania, balonikowe figurki. Na koniec każde dziecko otrzyma pamiątkowy dyplom. Scenariusz urodzin ustalamy indywidualnie do wieku dziecka i jego gości. Na życzenie przygotowujemy również zaproszenia specjalne dla Ciebie. Zapraszamy!

Instruktorzy Ośrodka Kultury w Olzie

WARSZTATY WIELKANOCNE



Fot. arch. OK Olza

Prawdziwe cuda wyszły spod rąk uczestniczek warsztatów wielkanocnych organizowanych przez Ośrodek Kultury w Olzie. Dzieci udowodniły, że ozdoby świąteczne najlepiej zrobić sobie samodzielnie, bo podobnych w żadnych sklepie kupić nie można. I nie chodzi tu tylko o oryginalność, ale także jakość wykonania. Efekty okazały się lepsze od spodziewanych. Pod bacznym okiem instruktorów dzieci wykonały samodzielnie zajęcia z siana, kolorowe palmy (z bibuły zrobiliśmy kwiaty, używaliśmy też gałązek wierzby, borówki, bukszpanu czy tui). Na stołach pojawiły się krokusy, zawilce i wiele innych ciekawych kwiatków. A wszystko to ze zwykłej bibuły, gałązek, szmatek i innych pozornie niepotrzebnych rzeczy. Warsztaty były świetną okazją, by zintegrować młode i starsze pokolenie.

Marzena Hojka

HARCERZE ZAWSZE WIERNI ZASADOM

Polskie harcerstwo przeżywa swój comeback. Szczególnie mocno w województwie mazowieckim i śląskim. Harcerstwo jest silne siłą swoich członków. W gminie Gorzyce harcerstwo rozwija się intensywnie, co niezwykle cieszy. Można powiedzieć, że pączkuje na sąsiednie gminy i miasto Wodzisław Śl. Wartości są ważne i potrzebne w każdej epoce i dla wszystkich ludzi.

W sobotę 14 kwietnia 2018 r. wszyscy harcerze z naszego regionu niezależnie od wieku obchodzili Jubileusz 95-lecia Hufca Ziemi Wodzisławskiej. Zgodnie z przesłaniem harcerskim BÓG, HONOR, OJCZYŻNA obchody rozpoczęto od uczestnictwa we mszy św. w kościele pw. WNMP w Wodzisławiu Śl. a następnie odbył się uroczysty apel.

Polscy harcerze służą ojczyźnie już od 1918 roku, czyli jesienią będziemy obchodzić 100-lecie powołania Związku Harcerstwa Polskiego (1-2 listopada 1918 r.) wraz z 100. rocznicą odzyskania niepodległości przez

Polskę. W najbliższym czasie wraz z początkiem maja rozpoczną się obchody ważnych dla każdego Polaka wydarzeń. Jednym z nich jest przypadająca w dniu 8 maja 73. rocznica zakończenia II wojny światowej. Bohaterami tamtych czasów byli także harcerze skupieni w konspiracyjnej organizacji SZARE SZEREGLI. Organizacja powstała już 27 września 1939 roku i aktywnie uczestniczyła w walce z okupantem. W szeregach konspirowali bardzo młodzi harcerze i harcerki, którzy oddawali życie dla umiłowanego kraju. Prowadzili działania opiekuńcze i wychowawcze, aktywnie służyli w łączności i ratownictwie, odbywali szkolenia bojowe, walczyli w grupach szturmowych, prowadzili dywersję i sabotaż. A przecież mieli plany i marzenia...

Na potrzeby konspiracji często musieli być bezimienni. W czasie niemieckiej okupacji wstawili się wieloma brawurowymi akcjami. Ginęli w dzień i w nocy. Na wieży spadochronowej w Katowicach i na ulicach Warszawy. Zawsze

i wszędzie harcerze pozostawali wierni zasadom i prawom harcerskim. Dzisiaj znamy ich pseudonimy – „Rudy”, „Alek”, „Zośka”, które symbolizują współczesnym bohaterstwo harcerzy. O niezwykłym poświęceniu młodych harcerzy przypominają harcerskie piosenki. Możemy zapoznać się z nimi na You Tube. Tam znajdziemy piękną i wzruszającą piosenkę pt.: „Gdzie jesteście Rudy, Alku, Zośko?”.

Piosenek harcerskich, także i tej wymienionej, uczą się również zuchy i harcerze z Drużyny Nieprzetartego Szlaku z Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Wodzisławiu Śl., która funkcjonuje pod nazwą „Drużyna skarpetek nie do pary”. Harcerze z różnymi niepełnosprawnościami i ich opiekunowie sięgają do najlepszych wzorów. Warto piosenki i wartości harcerskie polecać wszystkim. Piękne piosenki harcerskie będą nam przypominać o Rudym, Alku, Zośce. Niech pozostaną w naszej pamięci! CZUWAJ!

Anna Bierska

„STARAJCIE SIĘ ZOSTAWIĆ TEN ŚWIAT CHOĆ TROCHĘ LEPSZYM, NIŻ GO ZASTALIŚCIE” – Robert Baden-Powell



Fot. arch.: 2 drużyna harcerska z Olzy



Fot. arch.: 2 drużyna harcerska z Olzy

Za słowami Roberta Baden-Powella – twórcy skautingu 2 drużyna harcerska z Olzy – jak co roku na wiosnę – w ramach dobrej współpracy drużyny z sołtysem Olzy Panem Józefem Sosneckim i przy jego pomocy, wysprzątała pobocza przy stawach. Prace porządkowe przebiegały w stronę Uchylska w Olzie oraz sprzątane były wały przeciwpowodziowe. Niestety śmieci uzbierało od ubiegłego roku. Smuci nas fakt, że ludzie tak bezmyślnie zanieczyszczają środowisko.

Można zadać pytanie, dlaczego harcerze sprzątają i dbają o środowisko przyrodnicze? Dlatego, że dla harcerzy jest ważna praca na trzech polach – służba Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu i MY harcerze staramy się to wykonywać.

Maria Kmiecik – drużynowa 2 DH z Olzy

CZERWCOWY SUPER FESTYN

Czerwcowy festyn przedszkola „Chatka Małolatka” wpisal się już na stałe – i co najważniejsze godnie – w kalendarz imprez lokalnych w sołectwie. Festyn odbędzie się w dniu 10 czerwca b.r. na placu parkingowym przy domu handlowym znanym pod nazwą Mrówka-Mixpol.

W tym roku całość przedsięwzięcia przebiegnie pod szczytnym przesłaniem ratownictwa medycznego. Można spodziewać się działań związanych z udzielaniem pierwszej pomocy przedmedycznej, pokazu udzielania Resuscytacji Krążeniowo Oddechowej itd. Realizatorzy festynu zapewnią możliwość oddania bezcennej dla każdego człowieka krwi i możliwość zarejestrowania się jako dawcy szpiku. Do tego wszystkiego nasi zawsze gotowi do pomocy strażacy z Czyżowic zademonstrują swój sprzęt i umiejętności ratownicze.

10 czerwca każdy znajdzie coś dla siebie. Dla posilenia będzie możliwość skorzystania z punktu gastronomicznego, zjedzenia pysznego ciasta. Dla dzieci przewidziano moc atrakcji, takich jak uwielbiane przez nie dmuchańce, gry i zabawy i wiele innych atrakcji. Z pewnością całe rodziny pobawią się i spędzą wspólnie miło czas na świeżym powietrzu. I o to przecież chodzi!

Cały dochód z festynu zostanie przeznaczony na pomoce dydaktyczne i inne niezbędne artykuły dla wdzięcznych przedszkolaków z Przedszkola Publicznego „Chatka Małolatka” w Czyżowicach usytuowanego przy ul. Wodzisławskiej 110, które bardzo serdecznie zapraszają na swój festyn – 10 czerwca! Do zobaczenia!

Anna Bierska – przyjaciel przedszkolaków

NARZĘDZIA, FORMY I SPOSOBY WYKORZYSTYWANE W DZIAŁALNOŚCI PROMOCYJNEJ PLACÓWEK SZKOLNYCH

W dobie Internetu absolutną podstawą w dziedzinie komunikowania jest przesyłanie informacji drogą elektroniczną. Do najczęściej wykorzystywanych form i narzędzi w różnych typach organizacji należą informacje udostępniane opinii publicznej za pomocą stron WWW. Nie inaczej jest w placówkach edukacyjnych. Strona internetowa szkoły jest pierwszym miejscem, w którym rodzice i uczniowie szukają interesujących ich informacji. Możliwości techniczne pozwalają atrakcyjnie zaprezentować historię szkoły, sylwetki kadry i nauczycieli, działalność Rady Rodziców i Samorządu Uczniowskiego. Dobrym rozwiązaniem jest przygotowanie ciekawej prezentacji audio-wideo przybliżającej walory szkoły, jej techniczne możliwości, wyposażenie pracowni, liczebność grup, koła zainteresowań, zajęć pozalekcyjnych, aktywność uczniów na forum szkoły ich dokonania i sukcesy.

Strona internetowa jest dobrym miejscem na pokazanie się z jak najlepszej strony, ale jest także miejscem, gdzie kadra placówki może wykazać się kreatywnością, po pierwsze w tworzeniu, estetyce i urozmaiceniu strony internetowej, po drugie jest doskonałym miejscem do publikowania najważniejszych dokumentów, rozmaitych tekstów z życia szkoły, czy nawet własnych autorskich z różnych dziedzin zarówno uczniów, jak i pracowników.

Ważnym aspektem w prowadzeniu działań promocyjnych za pomocą Internetu jest kontrola zamieszczanych w Internecie treści pod kątem przestrzegania ochrony danych osobowych, praw autorskich i innych mających charakter naruszenia dóbr osobistych uczniów, rodziców, kadry szkoły czy osób trzecich. Czujność wskazana jest także wobec tekstów noszących znamiona przestępstwa zniesławienia lub znieważenia. W pozostałych przypadkach jedynym ograniczeniem, co do zawartości treści zamieszczanych na stronie szkoły, powinna być własna wyobraźnia.

Promocja poprzez środki masowego przekazu. Szybkim i docierającym do dużej liczby odbiorców przekazywaniem informacji jest prasa, radio i telewizja. Każda okazja jest dobra i warta wykorzystania do przesłania w świat istotnych „niusów” z życia szkoły, w dowolnej formie, ale zawsze dobrej do specyfiki wydarzenia i mającej znamiona informacji pozytywnej. Wachlarz informacji i zamieszczanych dokumentów jest szeroki i zależy tylko od potrzeb i inwencji osób zarządzających informacją czy dokumentem np. w formie sprawozdania.

W prasie, podobnie, jak w Internecie mogą być publikowane teksty kadry pedagogicznej niekoniecznie dotyczących funkcjonowania szkoły, mogą to być teksty specjalistyczne lub publicystyczne leżące w kręgu zainteresowań autora. Stałą praktyką w prowadzeniu działalności promującej szkołę powinno być przekazywanie sygnałów do mediów o zbliżających się przedsięwzięciach, imprezach, konkursach,

spartakiadach, olimpiadach i innych ważnych szkolnych sprawach. Następnie po zakończeniu różnorodnych przedsięwzięć – pisanie relacji, recenzji, reportaży, esejów, opowiadań i innych twórczych tekstów. Kontakty z prasą, radiem i telewizją obejmują także przygotowanie baz danych, zestawów materiałów dla prasy, organizowanie konferencji prasowych, uczestniczenie w audycjach radiowych i telewizyjnych oraz ustanawianie patronatu medialnego.

Otwarte i kreatywne podejście do kontaktów z mediami wpłynie korzystnie na wizerunek placówki, w której pracują i realizują się jako osobowości pracownicy szkoły. Wychowawca, nauczyciel powinien zadać sobie pytanie, czy jest częścią środowiska ogólnoszkolnego, czy tylko grupy pracowników-nauczycieli. Od tego co sobą reprezentuje, jakie ma podejście do swojej pracy, jak postrzega siebie i swoją rolę wobec pracodawcy, uczniów i środowiska lokalnego, tak nauczyciel będzie funkcjonował i angażował swoje siły lub nie w budowę klimatu i wizerunku szkoły, do której jego uczniowie uczęszczają. Niedocenywanie roli oddziaływania mediów, szczególnie prasy lokalnej jest błędem i stratą dla budowania rangi i wizerunku placówki.

Popularną formą promocji wizerunku szkoły są wydawnictwa okolicznościowe i informacyjne. Zaliczamy do nich wszelkiego rodzaju ulotki, informatory, biuletyny i kalendarze. Prowadzenie gazetki szkolnej oraz kroniki szkolnej jest także trafnym sposobem na promocję szkoły i stanowi dla osoby prowadzącej nie lada wyzwanie. Gazetka szkolna, a przede wszystkim kronika jest bardzo dobrym źródłem wiedzy o życiu całej społeczności szkolnej w długiej przestrzeni czasowej. Kronikę można przecież wystawiać do wglądu podczas imprez szkolnych, drzwi otwartych, wizyty gości w szkole.

Spotkania z rodzicami i przedstawicielami różnych instytucji, osobowościami są jedną z popularniejszych i efektywnych form kreowania wizerunku szkoły. W działalności placówki jest wiele okazji do spotkań, przy okazji których można się promować. Cyklicznie organizowane są wywiady, spotkania Rad Pedagogicznych, Rady Rodziców, dyrektorów placówek oświatowych. Ponadto okazje dotyczące organizowania jubileuszy, okazjonalnych uroczystości, wystaw, rozpoczęcia, zakończenia roku szkolnego, spotkań z innymi klasami, szkołami, także można wykorzystać do promocji szkoły. Ze względu na kulturotwórczo-społeczną funkcję nowoczesnej szkoły, ta forma komunikacji ze społeczeństwem lokalnym stała się nieodłącznym elementem jej funkcjonowania.

Zwiedzanie szkół. Prezentowanie dorobku i oferty placówki podczas dni otwartych stało się już tradycją wielu placówek. Otwieranie szeroko drzwi dla zwiedzających jest kolejną okazją zaprezentowania szkoły na większym forum.

Dostępność placówki, możliwość zapoznania się z ofertą edukacyjną, swobodne zwiedzenie i budynku, wyposażenia szkoły przekonuje, że placówka rzeczywiście ma wiele do zaoferowania.

Upominki, drobne prezenty okolicznościowe są lubianą formą wzmocnienia kontaktów międzyludzkich. Upominki są często przygotowywane przez uczniów, dumnych z własnoręcznie wykonanych wyrobów, są powodem do rozwijania inwencji twórczej, pochwalenia się na szerszym forum oraz modnym akcentem uświetnienia różnych rocznic, świąt, jak również dowodem pamięci, wdzięczności i podziękowania. Z tego względu są wymowną społecznie formą promocji szkoły.

Świadczenia charytatywne. Zaangażowanie uczniów, rodziców i pracowników szkoły w pracę charytatywną na pewno zostanie zauważone w środowisku społecznym. Przedsięwzięcia o charakterze charytatywnym stanowią cenną inicjatywę i dają jasny przekaz wychowawczy i promocyjny. Uczą dzieci empatii, umiejętności pomocy, budują więzi społeczne i wywierają szeroki oddźwięk w społeczności lokalnej.

Szkoła jako instytucja użyteczności publicznej ma ograniczone możliwości stosowania sponsoringu, z tego powodu sponsoring jest stosunkowo słabo rozwiniętą formą promocji szkoły, więc z założenia szkoła nie jest nastawiona na osiąganie profitów finansowych, i sama potrzebuje sponsorów. Sponsoring w takim przypadku wyraża się w świadczeniu pomocy stypendialnej uczniom, dofinansowania do pomocy naukowych, wycieczek, wyjazdów na „zieloną szkołę” itp.

Estetyka wewnętrzna i zewnętrzna szkoły, to również istotny element promocji placówki oświatowej. Jednakowo ważne są starania o porządek wokół posesji szkoły jak i estetykę wnętrza budynku, ponieważ jak w soczewce odzwierciedla się tutaj obraz szkoły w oczach mieszkańców i przyszłych klientów. Ważne jest też, aby od wejścia wchodzący był zachęcany do skorzystania z usług placówki. Pozytywnemu wrażeniu sprzyja kulturalne powitanie gościa i poinformowanie go, gdzie może się udać i gdzie uzyskać interesujące go informacje. Miłe, a nawet serdeczne przyjęcie, sprzyja nawiązywaniu kontaktów i pozostawia przychylne wrażenie.

Działalność promocyjna placówki oświatowej w środowisku lokalnym, nie może być oderwana od rzeczywistości społecznej. Jednocześnie jest zadaniem ciekawym i kreatywnym. Praktyka życia codziennego placówki szkolnej pokazuje różnorodność form i sposobów na skuteczną promocję. Każda szkoła, instytucja oświatowa wyraża siebie nieco inaczej. Każda zatem powinna wypracować sobie własną strategię promocji placówki oraz własny styl działania i funkcjonowania w środowisku lokalnym odróżniający ją od innych placówek, który przeciągnie do niej potencjalnych odbiorców usług pedagogicznych.

Anna Bierska



Uczniowie klasy IVb ze Szkoły Podstawowej w Czyżowicach wraz z wychowawcą klasy Katarzyną Kurek i pedagogiem szkolnym Pauliną Sosnecką-Oleś wzięli udział w spotkaniu integracyjnym w Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Wodzisławiu Śl. przy ul. Kopernika 71. Do placówki tej dojeżdża z Czyżowic i z obszaru całej gminy Gorzyce wielu ich kolegów i koleżanek z niepełnosprawnościami, gdzie znajdują doskonałe warunki do nauki, rozwoju osobistego i rehabilitacji.

Spotkanie pt. „Inni, a jednak tacy sami – tolerancja zbliża ludzi” zorganizowano w formie warsztatowej atrakcyjnej dla dzieci z obu szkół. Spotkanie poprowadzili nauczyciele Kamila Mięсок i Marcin Goszyc z ZPSWR. Uczniowie mieli do wykonania zadania związane



z wartościami tolerancja, akceptacja, pomoc itp., z których wywiązali się znakomicie. Powstały piękne, kolorowe prace, które pozostały na pamiątkę miłego spotkania dzieci pełnosprawnych z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Prace te aktualnie podziwiają uczniowie zespołu placówek.

Spotkanie dowiodło, że nigdy dosyć przypomnienia o ważnych w życiu każdego człowieka wartościach oraz, że każdy człowiek jest inny, ale przez to wyjątkowy!

Gościom ze Szkoły Podstawowej serdecznie dziękujemy za owocne warsztaty i zapraszamy ponownie. Do zobaczenia!

Anna Bierska

III WODZISŁAWSKI POWIATOWY FESTIWAL TEATRÓW W JĘZYKU ANGIELSKIM



W środę 7 marca br. odbył się III Wodzisławski Powiatowy Festiwal Teatrów w języku angielskim organizowany przez Szkołę Podstawową nr 1 oraz Szkołę Języków Obcych Pascal Connect pod patronatem

PODN Wodzisław. Szkołę Podstawową nr 1 im. Adama Mickiewicza w Gorzycach reprezentowali uczniowie przygotowani przez Ewę Bugła, Annę Grzonka i Rafała Musioł należący do kółka teatralnego.

W składzie: Łopuszyńska Wiktoria, Bugła Magda, Szczeponek Artur, Folwarczny Mikołaj, Wojna Marcelina, Maciejczyk Zuzanna, Spyra Waleria, Parma Martyna, Marszałkowska Dorota, Ziedek Emilia, Ochwat Maja, Kamczyk Zuzanna, Rybarczyk Oliwia, Bauerek Natalia, Czech Karolina

Wystąpili oni na z przedstawieniem „The Snow White and the Seven Dwarfs” i zajęli wysokie drugie miejsce. Wszyscy uczestnicy reprezentowali bardzo wysoki poziom znajomości języka angielskiego, jak i technik teatralnych.

Uczniowie otrzymali nagrody książkowe wydawnictwa MM Publications i Pearson Longman oraz bon na lekcje z native speakerem z Wielkiej Brytanii w postaci warsztatów teatralnych w języku angielskim.

Ewa Bugła

WESOŁE ZABAWY PRZEDSZKOLAKÓW W CZYŻOWICACH



W dniu 12 kwietnia br. w Przedszkolu Publicznym „Chatka Małolatka” w Czyżowicach odbyła się międzyprzedszkolna zabawa pt: „Rozśpiewana wiosna”. Trzyosobowe grupy przedszkolaków wraz z opiekunami z gminy Gorzyce wzięły udział w integracyjnym spotkaniu. Dzieci wykazały się zdolnościami wokalnymi śpiewając własną piosenkę o tematyce wiosennej. Brały udział w zorganizowanych zabawach rytmiczno-ruchowych oraz wykonały wspólną pracę plastyczną pt. „Wiosna wokół nas”. Wszyscy uczestnicy spotkania na zakończenie otrzymali pamiątkowe dyplomy i małe upominki. Z uśmiechem na twarzy, opuścili czyżowickie przedszkole.

Małgorzata Wysocka-Patas, Zuzanna Hanc

PRZEDSZKOLAKI Z „KRAINY UŚMIECHU” POZNAŁY ZASADY EKONOMII



Od 12 do 16 marca w Przedszkolu Publicznym Kraina Uśmiechu w Gorzycach, realizowany był projekt „ABC – ekonomii”. W oparciu o książkę „Świat pieniądza” Patrycji Krzanowskiej oraz scenariusze,

zorganizowano cykl zajęć z zakresu edukacji ekonomicznej. Ich celem było poszerzenie wiedzy dzieci na tematy związane z finansami, propagowania systematycznego oszczędzania i racjonalnego gospodarowania pieniędzmi. Dodatkowo nauczycielki stworzyły prezentacje multimedialne dotyczące poruszanych zagadnień.

Przedszkolaki dowiedziały się m.in.: co to są pieniądze, gdzie się je produkuje, czy warto pracować i oszczędzać oraz dlaczego jedne narody są bogate a inne biedne. Aktywny udział w zajęciach zachęcił dzieci do wspólnego odkrywania świata ekonomii. Warto pamiętać, by od najmłodszych lat uczyć dzieci, jak należy mądrze gospodarować pieniędzmi, a także, w jaki sposób umiejętność oszczędzania pomoże im w przyszłości spełnić marzenia – nie tylko swoje.

Bardzo dziękujemy wszystkim sponsorom, którzy wsparli finansowo realizację tego projektu.

Mirosława Gulec

Świetlica wiejska w Gorzyczkach (SP)

	Godz. pracy świetlicy szkolnej	Godz. pracy świetlicy wiejskiej
Pn.	7.00-14.15	12.25-16.00
Wt.	7.00-12.15 12.15-12.25	12.25-16.00
Śr.	7.00-12.30	11.20-16.00
Czw.	7.00-12.30	12.30-16.00
Pt.	7.00-9.30	11.20-16.00

Zajęcia stałe w świetlicy wiejskiej w Osinach

Poniedziałki: 17.30 – Mażoretki; **wtorki** nieczynne; **środy:** 14.00-21.00 – nauka gry na gitarze; **czwartki:** 17.30 – Mażoretki, 19.00 – fitness; **piątki:** 17.00 – próby chóru „Melodia” z Osin. W kwietniu odbędzie się Turniej Skata o Puchar Soltysa Osin – szczególnie niebawem na plakatach.

Zajęcia stałe w OK Gorzyce

Pn.	17.30	Język czeski
	18.00	Próba zespołu „Gorzyczanie”
Wt.	10.00 i 17.30	Język czeski
	15.30	Nauka gry na gitarze (co dwa tyg.)
Śr.	15.30	Próba zespołu „Małolaty”
	16.30	MAM (Muzyczna Akademia Malucha – gr. młodszą)
	17.00-19.30	Zajęcia grupy gimnastycznej „Riki Tiki”
	18.00	Próba zespołu „Vocalisti”
Czw.	8.00-13.00	ODR – dyżur
	11.30-14.00	ARMIR – dyżur (co dwa tygodnie)
	16.00	Język czeski
Pt.	17.00-19.30	Dyżur Zarządu Stowarzyszenia „Senior” (M. Gawęda) – 1 piątek miesiąca
	17.00-19.30	Zajęcia grupy gimnastycznej „Riki Tiki”
Sb.	10.00	Próba zespołu „Kameleon”

Zajęcia stałe w OK Czyżowice

Pn.	17.00-19.00	Orbita – kurs prawa jazdy	
	17.00-19.00	Próby zespołu „Czyżowianki”	
Wt.	8.30-11.30	Artystyczna Akademia Szkraba	
	13.00-17.45	Lekcje gry na pianinie	
	16.00-17.00	Akrobatyka taneczna	
	17.00-18.00	Zajęcia taneczne	
	18.10-19.10	Aerobic 50+	
	19.00-21.00	Próby chóru „Moniuszko”	
Śr.	12.00-15.00	Lekcje gry na pianinie	
	15.00-17.00	Spotkanie emerytów (ostatnia środa miesiąca)	
	17.00-19.00	Orbita – kurs prawa jazdy	
	17.30-19.00	Kurs jęz. niemieckiego	
Czw.	8.30-11.30	Artystyczna Akademia Szkraba	
	15.30-17.30	Zajęcia taneczne	
	18.00-20.00	Klub Podróżnika (ost. czwartek miesiąca)	
	19.00-20.00	Aerobic	
	Pt.	18.00-20.00	Kurs języka angielskiego
		20.00-22.00	Próby Orkiestry Gminy Gorzyce
Sb.	9.00-11.00	Próba zespołu „Dolce Canto”	
	10.00-12.35	Warsztaty plastyczne (podział na dwie grupy)	
	11.00-13.00	Zbiórka 16 DH im. Żwirki i Wigury	
	11.00-13.00	Zbiórka 17 GZ Czyżyki	

Zajęcia stałe w OK Olza

Wt.	14.00-15.00 15.00-16.00	Lekcje jęz. angielskiego
	15.30	Próba zespołu „Olzanki”
	18.15	Próba zespołu „Ale to już było”
	17.00	Próba zespołu „Gama”
Śr.	19.00	Fitness
	16.00	Kreatywna Akademia Malucha
Czw.	18.00	Szkoła rodzenia „Perfect”
	16.00	Próba chóru „Słowik nad Olzą”
Pt.	16.00	Klub tenisa stołowego i piłkarzyków
	17.00	Zajęcia manualne dla dzieci
Sb.	10.00	Zajęcia plastyczne dla dzieci
	10.00-11.00	Dzieci Maryi
	11.00	SZOFR – kurs prawa jazdy

Wydarzenia i imprezy kulturalne w gminie Gorzyce – maj 2018

11.05, godz. 19.00, OK Czyżowice – After Maturalny – imprezę prowadzi dj. Kodu, cena biletu 20 zł
13.05, godz. 14.00, – Koncert Maryjny pt. „Fatimskiej Pani” w Turzy Śl.
14.05, godz. 14.00, OK Czyżowice – bezpłatne badanie ostrości wzroku
16.05, godz. 17.00-22.00, OK Gorzyce – pokaz firmy Welmax
17.05, godz. 8.00-13.00, org. PZeiR Turza Śl. – Gminna Biesiada Seniorów w Turzy Śl.
19.05, godz. 13.30 (zbiórka pod pomnikiem przy ul. Bogumińskiej w Olzie), OK Olza, pole biwakowe – Biwak Powstańcy
20.05, org. GCK w Gorzycach – Koncert Majowy w kościele parafialnym w Olzie
20.05, godz. 16.00, org. OK Czyżowice – nabożeństwo majowe „Naszej Matce” w kościele pw. Chrystusa Króla w Czyżowicach z udziałem m.in. Chóru im. S. Moniuszki z Czyżowic, Chóru św. Anny z Krzyżanowic, zespołu wokalnego „Dolce Canto”
24.05, godz. 18.00, OK Olza – wernisaż prac



mini RUBRYKA SATYRYKA Czesław Czaika

*Bumelanctwo
Kłopoty
roboty.*

*Sumienni pracownicy
Cacy
dla pracy.*

*Jadowite małżeństwo
Krzyczy żona na męża,
że ma w kieszeniach węży,
jemu złość szybko mija
bo z żony jest żmija.*

*Gust
Przypadła mu do gustu,
bo nie lubiła „odpustów”,
bowiem co do ciała,
nigdy mu nie odpuszczala.*

plastycznych uczniów SP z Olzy pt. „Portret Mamy”
24.05, godz. 18.00, OK Czyżowice – Klub Podróżnika – temat „Tajlandia i Filipiny”; prowadzący Błażej Morgała; wstęp wolny
24.05, OK Gorzyce – Kosmiczny Dzień Dziecka
25.05, godz. 16.00, OK Olza – Piątkowe Wieczory: „Mama i gry planszowe”
25.05, godz. 18.00, OK Czyżowice – koncert Bernadety Kowalskiej; cena biletu 45 zł
16.05, plener OK Gorzyce, org. proboszcz parafii Gorzyce i Rada Parafialna Gorzyce – Parafiada
26.05, godz. 17.00, OK Czyżowice – taneczne show „Let’s dance” – pokaz dla rodziców; wstęp wolny
27.05, org. GCK w Gorzycach – Koncert Majowy w kościele parafialnym w Gorzycach
29.05, godz. 17.30, org. OK Czyżowice – wyjazd do NOSP Ru – koncert Pendereki 2. Cinema II, Festiwal muzyki filmowej w Krakowie; cena biletu 100 zł
30.05, godz. 10.00, OK Czyżowice – Magiczny Dzień Dziecka – pokaz iluzjonisty, cena biletu 10 zł

ALIMENTACJA – OSOBY ZOBOWIĄZANE I UPRAWNIENI



Źródło: pixabay.com

Zgodnie z art. 128 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (Kodeks rodzinny i opiekuńczy), który stanowi definicję legalną, obowiązek alimentacyjny polega na dostarczaniu osobie uprawnionej środków utrzymania oraz w miarę potrzeby środków wychowania. Z przytoczonego przepisu nie wynika wprost, że jedynymi uprawnionymi do alimentacji są krewni w linii prostej i rodzeństwo. Wywnioskować z treści art. 128 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego należy, zatem że wskazane podmioty nie są esencją definicji legalnej powyższego artykułu. W związku z czym uprawnionymi do alimentacji mogą być inne osoby¹. Chodź wspomniany artykuł nie wymienia numerowania (tj konkretnie) kręgu osób, między którymi istnieje obowiązek alimentacji to spełnia istotną rolę w ich dookreśleniu. Przekaz wynikający z niego prowadzi do wniosku, że podstawą alimentacji są więzi rodzinne, podobne jak między dłużnikiem i wierzycielem. W doktrynie przedstawiono trzy różniące się pomiędzy sobą poglądy dotyczące teźże więzi posiadającej charakter rodzinny. Obowiązek alimentacji jest zatem następstwem więzów:

- a) o charakterze prawnie rodzinnym;
- b) krwi;
- c) faktycznych o charakterze osobistym².

Przyjmowana obecnie jest koncepcja więzów rodzinnych, która łączy uprawnionego z zobowiązanym, w teraźniejszości lub przeszłości, a uregulowana jest przepisami prawa³. Obowiązek alimentacyjny został obecnie połączony z czterema rodzajami takich stosunków a mianowicie ze stosunkami: małżeństwa, powinowactwa, pokrewieństwa i adopcji. Stosując takie twierdzenie należy wnioskować, iż rodziny nieformalne jak np. konkubinaty nie posiadają obowiązku alimentacyjnego. Jak i nie są obowiązkiem alimentacyjnym cywilnoprawne umowy np. o rentę zawarte w konsekwencji zdarzeń cywilnoprawnych np. błędów⁴.

Więzy krwi, według przedstawionych

poglądów stanowią moralny obowiązek do pomocy członkowi rodziny, który nie potrafi sam się utrzymać⁵. Dlatego też, artykuł 128 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego wskazuje jako uprawnionych i zobowiązanych do alimentacji krewnych w linii prostej oraz rodzeństwo⁶. Według doktryny do obowiązku alimentacji wynikającego z więzów krwi zaliczamy małżonków, przyrodnie rodzeństwo oraz osoby stosunku adopcji. Pokrewieństwo rozumiane tradycyjnie jako powiązanie biologiczne, nie jest jednak jedyną podstawą wykształcenia się obowiązku alimentacyjnego⁷.

Pogląd więzi posiadający charakter osobisty został wywnioskowany z art. 60 i 125 §1 zd. 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Stosunek uprawnionego i zobowiązanego zależy od unikatowej relacji zachodzącej pomiędzy tymi stronami oraz doświadczeń, które stanowi łącznie ich powiązanie posiadające charakter osobisty. Pokreślić jednak należy, iż stwierdzenie istnienia tej więzi stanowi wyłącznie moralny obowiązek pomocy osobie znajdującej się w niedostatku⁸. Alimentacyjny obowiązek stanie się obowiązkiem prawnym tylko wówczas, gdy obciążą osobę znajdującą się w grupie ustawowo zobowiązanej do alimentacji.

Obowiązek alimentacyjny w myśl przyjętych kryteriów posiadają przede wszystkim krewni w linii prostej (np. matka – córka) oraz rodzeństwo (linia boczna) Ustawodawca uregulował ten obowiązek w przepisach art. 128, 133 § 1, 134 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Przepis ten nie wyczerpuje kręgu osób uprawnionych i zobowiązanych do alimentacji. Ustawa reguluje również zobowiązania alimentacyjne wynikające z podobnych powiązań do rodzinnych. Mianowicie obowiązek ojca względem matki dziecka pozamałżeńskiego w okresie ciąży i porodu⁹ dodatkowo względem powinowatych, ale tylko między pasierbem, a macochą albo ojczymem¹⁰. Ponadto do kręgu osób, między którymi istnieje obowiązek alimentacyjny zaliczyć można osoby przysposobione. Zgodnie bowiem z zapisem art. 128 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mogą otrzymywać alimenty przysposobieni z którymi rozwiązano stosunek przysposobienia¹¹. Przede wszystkim należy wspomnieć o obowiązku alimentacyjnym względem byłego małżonka. Artykuł 60 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest przede wszystkim kojarzony z alimentacją¹². Cecha

wspólną wyżej wymienionych przepisów, pomimo istotnych różnic konstrukcyjnych, jest omówiony w ustawie stosunek rodziny, który ewidentnie łączy uprawnionych z zobowiązanymi¹³.

Obowiązek alimentacyjny wynikający z art. 60 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego istnieje pomiędzy małżonkami, gdy są małżeństwem oraz wówczas gdy nim nie są. Stanowi on realizację zobowiązania do zaspokojenia potrzeb rodziny oraz wzajemnej pomocy. Uzasadnienia takiego obowiązku powinno się poszukiwać w relacjach małżeństwa, które zostały przedłużone po rozwodzie. Obowiązek wynikający z zawartego małżeństwa, dbania o drugą osobę został przeobrażony w art. 60 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jako obowiązek alimentacyjny¹⁴. Potwierdzają tak postawioną tezę słowa sejmowego sprawozdawcy na temat projektu Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który powiedział, że "wspólne pożycie rodzi zobowiązania i że część wspólnie spędzonego życia nie może zostać wymazana"¹⁵. Sens obowiązku alimentacyjnego spuentował również i Sąd Najwyższy uchwałą 7 sędziów z dnia 7 lipca 1995 roku, w której stwierdził że rozwód nie jest podstawą obowiązku alimentacyjnego byłego małżonka, ale powstałe wcześniej i trwające nadal, jego źródłem jest małżeństwo. Stanowi więc kontynuację, ale w innej odsłonie, zobowiązania które powstało już wcześniej¹⁶.

Chcąc uzyskać alimenty bez wątpienia należy złożyć pozew do sądu, jak skutecznie o nie walczyć? Zapraszamy serdecznie do lektury kolejnego numeru ...

Alicja Borecka
prawnik, mediator
w Kancelarii Prawnej w Rybniku
tel. 690 384 877

Uprzejmie informujemy czytelników miesięcznika „U Nas”, że każdy czytelnik, który zgłosi się z egzemplarzem gazety „U Nas” do **Kancelarii Prawnej w Rybniku przy ul. Pl. Wolności 13, 44-200 Rybnik** (obok Focusa) w każdy czwartek tygodnia otrzyma jedną poradę prawną **bezpłatnie**. Więcej informacji można uzyskać pod **nr. tel. 690 384 877**.

¹ S. Grzybowski, *Obowiązek alimentacyjny krewnych*, ZN UJ, Prawo nr 4, Kraków 1057, s. 83-93. ² M. Andrzejewski, *Istnienie obowiązku alimentacyjnego jako przesłanka powstania prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego*, RPEiS 1985 nr 1 s. 96. ³ B. Walaszek, *Obowiązek alimentacyjny*, CZS 37, Katowice 1965/06, s. 6-7. ⁴ M. Andrzejewski – s. 97. ⁵ J. Gwiazdomorski, *Krewni uprawnieni do żądania i obowiązani do dostarczania środków utrzymania*, PiP 1954, nr 1, s. 81. ⁶ Art. 128 Kodeksu opiekuńczego i rodzinnego. ⁷ Ibidem, s. 87-91. ⁸ S. K. Rzońca, *Z problematyki dostarczania środków utrzymania*, ZN UJ, Prawo nr 98, Warszawa, Kraków 1981, s. 88-90. ⁹ Art. 141 i 142 Kodeksu opiekuńczego i rodzinnego. ¹⁰ Art. 144 Kodeksu opiekuńczego i rodzinnego. ¹¹ Art. 128 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. ¹² B. Dobrzański, w: *Komentarz*, s. 769; S. Grzybowski, *Pojęcie i cechy charakterystyczne socjalistycznego prawa alimentacyjnego*, ZNUJ, Prawo nr 4, Kraków 1957, s. 11 i 21-25; tenże, *Obowiązek*, s. 83-84; tenże, *Prawo rodzinne*, s. 223-224; B. Walaszek, *Obowiązek alimentacyjny*, CZS 37, Katowice 1965/06, s. 6-7. ¹³ M. Andrzejewski – s. 100. ¹⁴ J. Winiarz, *Prawo rodzinne*, Wydanie VII, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 153. ¹⁵ J. Winiarz, J. Gajda, *Prawo rodzinne*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1999, s. 153. ¹⁶ *Orzeczenie Sądu Najwyższego 1956*, poz. 33.

Final wojewódzki w kategorii U10 (rocznik 2008-2009) **Z PODWÓRKA NA STADION O PUCHAR TYMBARKU**

Fot. A. Kucza



Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” istnieje od 17 lat. To największy Turniej piłkarski dla dzieci w Polsce i w Europie, w którym do tej pory wzięło udział ponad 1,6 miliona dziewcząt i chłopców z całego kraju. Zakończenie Turnieju jest wyjątkowe, bo mecze finałowe rozgrywane są na Stadionie PGE Narodowym w Warszawie.

Drużyna Szkoły Podstawowej w Czyżowicach w kategorii U10, po jesiennym zwycięstwie w powiecie wodzisławskim, wzięła udział w finale wojewódzkim, który był rozegrany w dniu 04.04.2018r na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Była to wielka atrakcja i wielkie przeżycie dla dzieci ich trenerów oraz wszystkich kibicujących. W finale zagrały 32 najlepsze drużyny górnego śląska, które były rozlosowane do 8 grup po 4 zespoły.

Zawodnicy z SP Czyżowice zagraли z Jedynką Łazy, SP Orzesze oraz SP Czernica. Tylko najlepsza drużyna fazy grupowej awansowała do 1/8 finału a najlepsza drużyna finału wojewódzkiego pojedzie do Warszawy na finał krajowy. Wyniki meczy:

1. SP Czyżowice – Jedynka Łazy 1:3; bramki: Konrad Lis
2. SP Czyżowice – Czernica 1:0; bramki: Kamil Juszczyk
3. SP Czyżowice – SP Orzesze 8:0, bramki: Konrad Lis (2), Kamil Juszczyk (2), Cezary Szryt (2), Wojciech Ogierman, Stanisław Szejcher.

Drużyna Jedynki Łazy wygrała wszystkie mecze fazy grupowej i to oni awansowali do ćwierćfinałów. SP Czyżowice zajęła ostatecznie 2 miejsce w grupie. Mimo braku awansu do następnych faz turnieju, cały wyjazd był dla nas wspaniałym i niezapomnianym przeżyciem. Sam udział w turnieju finałowym z najlepszymi drużynami śląska był naszym wielkim sukcesem. W finale tym wystąpiły drużyny szkół sportowych oraz SMSy – szkoły mistrzostwa sportowego, gdzie trenują najlepsi zawodnicy w różnych kategoriach wiekowych.

Serdecznie dziękujemy i gratulujemy naszym dzielnym młodym piłkarzom, którzy być może kiedyś, już jako seniorzy, zagrają na tym pięknym stadionie w meczach mistrzowskich. Pobyt na stadionie, wyjście na murawę i zagranie na niej to doskonała promocja piłki nożnej i wielka motywacja dla każdego młodego piłkarza.

Skład drużyny SP Czyżowice: Wojciech Ogierman – bramkarz, Wojciech Goły, Łukasz Grycman, Mateusz Grycman, Piotr Zdunek, Oliwier Szermuszyn, Konrad Lis, Cezary Szryt, Kamil Juszczyk, Stanisław Szejcher.

Podziękowania należą się także rodzicom, którzy towarzyszyli swoim dzieciom i aktywnie kibicowali oraz całemu zespołowi trenerskiemu klubu LKS „Naprzód” Czyżowice w którym większość z tych zawodników trenuje i gra na co dzień. Opiekunem i trenerem na wszystkich szczeblach turnieju był Aleksander Kucza.

Aleksander Kucza

strefa kibica: Bogusław Jordan

Unia Turza Śląska – wyniki 2018 r.

- 10 marca – KS Polkowice-Unia Turza Śląska 6-0
- 31 marca – Unia Turza Śląska-Górniki II Zabrze 1-1
- 7 kwietnia – Pniówek Pawłowice-Unia Turza Śląska 1-1
- 14 kwietnia – Unia Turza Śląska-Falubaz Zielona Góra 3-1

Turzanie jak do tej pory (18.04) rozegrali w III lidze 21 spotkań. Aktualnie zajmują ostatnie miejsce w tabeli tuż nad strefą spadkową z dorobkiem 23 pkt.wygląda na to że podopieczni Józefa Dankowskiego będą do samego końca walczyć o utrzymanie się w III lidze. Rezerwy

Unii grają w A Klasie i wiedzie się im ze zmiennym szczęściem. Najpierw przegrali z Zawadą (0-1), potem porażka w Pszowie (1-3), następnie wygrana z Lyskami (2-0) i 14 kwietnia porażka z Chałupkami (8-1).



Przyszłość Rogów w finale PP podokręgu Racibórz

Stało się to dzięki dość sensacyjnemu pokonaniu na własnym boisku Unii Racibórz (2-1). Bramki w tym spotkaniu zdobyli dla rogowian: Jarosław Pawelec (65), Bartosz Stebel (76). Dla raciborzan: Jonatan Domin (45). Przeciwnikiem w finale PP podokręgu raciborskiego będzie Dąb Gaszowice.

Czarni ciągle na czele A klasy

Zła pogoda na początku marca skutkowała tym, że dużo spotkań piłkarskich we wszystkich grupach rozgrywkowych były przekładane na inny termin ze względu na zły stan boiska. To samo dotyczyło Czarnych Gorzyce. Lecz nie miało to wpływu na grę drużyny Tomasza Cieluska, która została wzmocniona nowymi zawodnikami (Kamil Benauer i Jakub Folwarczny), jak i powrotami do Gorzyc, między innymi znanego wszystkim bardzo dobrze Dawida Skrzyszowskiego. W pierwszym meczu na wiosnę Czarni pokonali na wyjeździe drużynę LKS Lyski 2-0. Pierwszy mecz u siebie to rozbiecie LKS Chałupki 4-0 po hat-triku Daniela Burzyńskiego, trzecie spotkanie to mecz na szczycie w Kornowacu – tam padł remis 2-2. Gorzycanie liderują w raciborskiej A klasie mając 2 pkt przewagi nad drugą drużyną i jeden mecz zaległy.

Dostojna Jubilatka

Róża Smółka z Odry skończyła 90 lat

Pani Róża pochodzi z Odry, Jej panieńskie nazwisko to Klimanek. Szanowna Jubilatka mieszka w swoim rodzinnym domu, gdzie razem z mężem wychowali czwórkę synów, ma ośmioro wnucząt i dwoje prawnucząt. Pani Róża owdowiała 14 lat temu. Pracowała na roli, razem z rodziną zajmowała się uprawą warzyw, którymi handlowali. Wspomina, że ziemia w Odrze była bardzo dobra i uprawiane warzywa były zawsze okazałe.

Pani Róża jest osobą pogodną, radosną i cieszy się bardzo dobrym zdrowiem, mieszka z jednym z synów i Jego rodziną.

W odwiedzinach u Jubilatki z życzeniami był wójt Gminy Gorzyce Daniel Jakubczyk, przewodniczący RG Krzysztof Małek oraz kierownik USC Jadwiga Siedlaczek.

Jubilaci obchodzący urodziny w kwietniu: Róża Smółka z Odry, Jan Wawrzyczny z Czyżowic, Dorota Balcar z Turzy Śląskiej, Stanisława Tarach z Gorzyczek, Katarzyna Otawa z Gorzyc.

Wszystkim Jubilatom składamy serdeczne gratulacje i życzenia dwustu lat życia w zdrowiu i pomyślności, a przede wszystkim ogromu energii i wigoru.

*Wójt Gminy Gorzyce Daniel Jakubczyk
Przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Małek*

Podziękowania

Zarząd stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Pokochoj Mnie” z Gorzyczek oraz Zarząd Bractwa Osób Niepełnosprawnych z Gorzyc składa najserdeczniejsze podziękowania dla wszystkich uczestników „Imprezy u Marcina” za okazane wsparcie i pomoc.

Szczególne podziękowania kierujemy do **Marcina Stebla** za duże zaangażowanie i wsparcie naszych lokalnych działań. Dzięki Waszej pomocy i wsparciu we wrześniu 2017 r. udało nam się zorganizować wyjazd rehabilitacyjno-terapeutyczny nad morze dla 11 osób.

Nasi podopieczni mogli wyjechać razem z obojgiem rodziców, co dało im niezapomniane wrażenia i za co składamy najszersze podziękowania!

Z okazji obchodzonej uroczystości 60-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Gorzyczkach, członkinie koła pragną podziękować wszystkim uczestnikom tej uroczystości.

Za współpracę dziękujemy **Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu w Gorzyczkach** oraz **Gminnemu Centrum Kultury w Gorzycach**.

Za uświetnienie naszej uroczystości dziękujemy **p. Marianowi Chrobokowi, p. Monice Rajewskiej** oraz **dzieciom ze Szkoły Podstawowej w Gorzyczkach**. Za wsparcie finansowe dziękujemy **sołtysowi i Radzie Sołeckiej w Gorzyczkach, p. Krzysztofowi Małkowi, Gminnemu Centrum Kultury w Gorzycach, poślowi Krzysztofowi Gadowskiemu, senatorowi Adamowi Gawędzie, wójtowi Danielowi Jakubczykowi, radnej Elżbiecie Rebizak,**

prezes **GS Danucie Hanzlik, p. Danucie Sutyle**. Pragnę podziękować wszystkim, którzy swój wolny czas poświęcili przy zorganizowaniu tej uroczystości.

Przewodnicząca KGW w Gorzyczkach Teresa Parzych

Kondolencje

Wyrazy żalu i szczerego współczucia
Państwu Leokadii i Jerzemu Pawelcom oraz rodzinie
z powodu śmierci Mamy i Teściowej
składają członkinie zespołu charytatywnego z Czyżowic

Panu Marianowi Jureczce – wiceprzewodniczącemu Rady Gminy Gorzyce i sołtysowi Czyżowic **oraz najbliższym**
wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca
składają członkowie Rady Sołeckiej z Czyżowic

Państwu Ewie i Marianowi Jureczkom oraz rodzinie
wyrazy żalu i serdecznego współczucia z powodu śmierci Teścia i Ojca
składają członkowie SAL „Perspektywa” z Czyżowic

Serdeczne wyrazy współczucia **Ewie i Marianowi Jureczkom**
oraz rodzinie z powodu śmierci Teścia i Ojca
składają „Czyżowianki”

Serdeczne wyrazy współczucia **Marianowi Jureczce** – radnemu i sołtysowi
Czyżowic **oraz rodzinie** z powodu śmierci Ojca
składają dyrygent oraz członkowie chóru „Moniuszko” z Czyżowic



PRZEPIS Z KUCHNI BLUSZCZOWIANKI ANGELI

TĘCZOWY TORCIK

Składniki: 5 żółtek, 250 g cukru, 1 cukier waniliowy, 1-3 łyżeczki olejku waniliowego, 125 ml ciepłej wody, 250 ml oleju, 375 g mąki, 1 proszek do pieczenia, 5 białek, barwniki do ciasta (5 kolorów), tłuszcz do smarowania formy, cukier puder do dekoracji

Sposób przygotowania: żółtka, cukier wan. i olejek waniliowy ubić. Ubijając dalej dodawać powoli wodę, olej, mąkę i proszek do pieczenia. Białka ubić na sztywną pianę, następnie dodać do masy. Powoli mieszając masę podzielić na 5 równych części, dodać barwniki. Tortownicę o średnicy 26 cm posmarować tłuszczem, na środek tortownicy kładziemy 3 łyżki stołowe masy koloru niebieskiego i dalej dokładamy kolory – zawsze na środek. Tortownicę wkładamy do nagrzanego do 160°C piekarnika na 50 min. Po wyjęciu lekko ostudzić, wyjąć z formy i udekorować cukrem pudrem. **Smaczno!**

SURÓWKA CZERWONEJ KAPUSTY Z POMARAŃCZĄ

Składniki: 1 czerwona kapusta (ok.600 g), 1 pomarańcza, 1/2 łyżeczki cukru, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka octu, 3 łyżki stołowe oliwy, sól, pieprz.

Sposób przygotowania: kapustę poszatковать, dodać sól, cukier, ocet i oliwę. Zagniatą ręką do miękkości (polecam założyć rękawice jednorazową), doprawić do smaku i dodać obrane ze skórki, pokrojone pomarańcze. **Smaczno!**

